NR. 11 (5633) c — WARSZAWA, ŚRODA 10 STYCZNIA 1934 r. — Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Przypomnienie

Kilka dni temu dowiedzieliśmy się z pism, że Sąd Najwyższy przystępuje do dalszego rozpatrywania protestów wyborczych, zgłoszonych przeciw wyborom do obecnego Sejmu i Senatu. Sądowi pozostaje jeszcze do rozpatrzenia z 40 protestów.

Społeczeństwo, bezgranicznie obojętne dla obecnego parlamentu, puszcza mimo uszu wiadomości o tych pracach Sądu Najwyższego i temu nie należy się dziwić. „Sanacji" jestto również na rękę, jako że protesty w lwiej części — jeśli nie wyłącznie — skierowane są przeciw niej. I my bardzo mało zajmowaliśmy się tą sprawą: raz dlatego, że są sprawy ważniejsze, a powtóre dlatego, że uznajemy całą bezcelowość — praktyczną — roztrząsań tego przedmiotu. Mimo to nie możemy się powstrzymać od wyrażenia swej opinji, chodzi tu bowiem o rzecz niezmiernie charakterystyczną dla „sanacji", jej rządów i jej moralności.

W sławetnych wyborach 1930 r. unieważniono listy Centrolewu w szeregu okręgów, gdzie one miały zapewnione mandaty. Dość wskazać na okręg lubelski, wybierający 6 posłów, gdzie lista Centrolewu, mimo jej unieważnienia zdobyła 48 tys. głosów (cyfra okrągła), w okręgu Łuków (6 mandatów) padło na listę Centrolewu 60 tys. głosów, — Kalisz (6 mandatów) 42 tys., Nowy Sącz (7 mandatów) — 45 tys. głosów, Kraków powiat (9 mandatów) — 60 tys. głosów. **Razem w tych tylko pięciu okręgach zaprotestowano 34 mandatów,** a na listy Centrolewu padło ok. **260 tys. głosów**. Nie ulega wątpliwości, że gdyby w tych okręgach zarządzono ponowne wybory, to nawet wbrew wszystkim sztuczkom wyborczym „sanacji", listy Centrolewu uzyskałyby conajmniej po 1—2 mandatów. Ale **Sąd Najwyższy nie rozpatrywał dotąd protestu ani jednego z tych okręgów.** Minęło już trzy lata jak funkcjonuje — żal się Boże! — Sejm obecny, a do protestów tych nie zabrano się.

Powstaje stąd sytuacja dość groteskowa. Kilkadziesiąt mandatów „sanacyjnych" znajduje się pod protestem, czyli nie są ważne, a mimo to posłowie piastujący te mandaty, urzędują sobie jakby nigdy nic i pobierają od trzech lat djety. Niedość tego: pośród tych posłów, których mandaty są zakwestjonowane, są też i tacy, którzy odgrywają większą rolę, występują jako mówcy w Izbie i na komisjach, biorą na siebie referaty itd. Niedawno byliśmy świadkami, jak pan **Pączek** był referentem budżetu Min. Spraw Wewnętrznych. A przecież ten pan **Pączek** był na ostatniem miejscu listy „sanacyjnej" w okręgu Kraków-powiat i dostał się do Sejmu tylko dzięki temu, że unieważniono listę Centrolewu, referentem zaś może być tylko dlatego, że Sąd Najwyższy dotąd nie rozpatrywał protestu z tego okręgu. Elementarna przyzwoitość nakazywała temu panu siedzieć cicho, a już conajmniej nie trzeba było wynosić pod niebiosa administracji, której się ma tyle do zawdzięczenia.

Gdyby więc traktować prace parlamentu obecnego poważnie, **to wszystkie jego uchwały należałoby zakwestjonować i unieważnić, albowiem wśród posłów i senatorów znajdują się tacy, których mandaty są zaprotestowane i dotąd nie zostały zatwierdzone.**

A jeżeli już „machnąć ręką" na to, co robił Sejm dotychczas, to przecież obecnie „sanacja" wysuwa znowu sprawę konstytucji. Czy jest do pomyślenia, aby sprawę tej wagi co konstytucja uchwalono przez Sejm o **takim** składzie? By ludzie o „przypadkowych" mandatach decydowali o przyszłym ustroju Państwa?

Wiemy, że pytanie to jest przysłowiowym kijem w mrowisku. Toć „sanacja" dla uchwalenia nowej konstytucji potrzebuje kwalifikowanej większości, której w Sejmie obecnym nie ma i którą ona usiłuje pozyskać przez odciąganie ludzi z innych stronnictw. Niema tedy mowy, by „oddała" tych posłów, których już ma u siebie.

Ale — jak zaznaczyliśmy na wstępie — nie chodzi nam o praktyczny rezultat naszych rozważań. Chcieliśmy przypomnieć jeden z „filarów", na których opierają się rządy „sanacji" i oświetlić jeden z odcinków moralności „sanacji moralnej".

(jmb.)

Sprawa brzeska

Warunki pozostawania w więzieniu tow. tow. N. BARLICKIEGO, A. CIOŁKOSZA, ST. DUBOIS, M. MASTKA i ob. PUTKA nie uległy żadnej zmianie. Widzenia z rodzinami odbywają się w terminach urzędowych; przesyłki żywnościowe dochodzą.

***

Opieczętowano z kolei meble i rzeczy tow. L. CIOŁKOSZOWEJ w Tarnowie. Wniesiony został sprzeciw do sądu o wyłączenie, ponieważ wszystkie te przedmioty są własnością osobistą tow. CIOŁKOSZOWEJ.

Dzisiaj strajk w Łodzi,
w Okręgu Łódzkim i w Białymstoku

Dzisiaj robotnicy Łodzi, Okręgu Łódzkiego i Białegostoku przerywają pracę, by zaprotestować przeciwko nowym ustawom „sanacyjnym", przedłużającym czas pracy, pogarszającym bardzo poważnie ustawę o urlopach, przeciwko ustawie t. zw. scaleniowej i przeciwko pomniejszeniu płac za godziny nadliczbowe.

Klasa robotnicza żąda jednocześnie: 1) 40 godzinnego tygodnia pracy, 2) zawarcia przez przemysłowców umowy dodatkowej, gwarantującej dotychczasowe zdobycze socjalne proletarjatu.

Strajk protestacyjny Łodzi i Okręgu Łódzkiego oraz Białegostoku stanowi część składową walki, którą podjęła klasa robotnicza całej Polski w obronie własnych praw, osiągniętych w pierwszych latach Niepodległości. Realny opór przeciwko wprowadzaniu w życie tych uprawnień, któremi B. B. W. R. obdarował kapitalistów„ będzie prowadzony w dalszym ciągu i po strajku dzisiejszym tak, jak jest prowadzony z rosnącą energją we wszystkich gałęziach przemysłu.

Przemysłowcy skierowali atak główny właśnie na robotników PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO — poza przemysłem metalowym — atak główny przedewszystkim w dziedzinie PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY wbrew wszelkim doświadczeniom i teorji i praktyki innych krajów, wbrew interesom Polski, wbrew hasłu walki z bezrobociem. Dlatego robotnicy strajkujących dziś miejscowości szczególniej ostro odczuwają skutki polityki społeczno-gospodarczej obozu „sanacyjnego" na odcinku ustawodawstwa socjalnego.

Klasa robotnicza całej Polski będzie oczekiwała z napięciem wiadomości o przebiegu protestu Łodzi i Okręgu oraz Białegostoku, tak, jak witała z radością przedewszystkim wiadomości o zwycięskich akcjach niektórych innych gałęzi przemysłu, a także protesty strajkowe górników Zagłębia Dąbrowskiego.

***

Na str. 3 omawiamy sytuację ogólną szczegółowiej.

Przed strajkiem w Łodzi i w okręgu łódzkim

Łódź, 9 stycznia (telefonem).

W związku ze zbliżającym się terminem strajku protestacyjnego w Łodzi i w okręgu łódzkim, odbyły się liczne wiece i zebrania w Łodzi, oraz w okręgu.

W **ŁODZI** na wielkim wiecu robotniczym, zwołanym w niedzielę, 7 b. m., przez P. P. S. i Związki Zawodowe, przemawiali tow. tow.: **Stańczyk, Zaremba** i **Chodyński;** w **ZGIERZU**, na zebraniu robotniczem — tow. tow **Szczerkowski** i **Zaremba;** w **PABJANICACH** — na zebraniu delegatów — tow. tow. **Szczerkowski** i **Raszpla;** w **ZDUŃSKIEJ WOLI** — na zebraniu delegatów — tow. **Szczerkowski** i inni; w **OZORKOWIE,** na zebraniu robotników — tow. tow. **Urbach** i **Szymczyk;** w **BEŁCHATOWIE** — tow. **Zaremba.**

Wszędzie zebrani wypowiedzieli się **za wysuwanemi żądaniami, za udziałem w strajku, oraz za prowadzeniem dalszej walki przeciwko wprowadzeniu w życie ustaw anti - robotniczych.**

***

Jak wiadomo, w strajku, poza związkami klasowemi, biorą również udział: związki „Praca" i „Kartel", znajdujące się pod wpływami prawicy i lewicy N. P. R., oraz związki Ch. D. W „związku" Z. Z. Z. panuje pod tym względem rozdźwięk; niektóre organizacje, między innemi: Unja pracowników umysłowych — wypowiedziały się za przyłączeniem się do strajku.

***

Na wielkiem zebraniu **tramwajarzy łódzkich** uchwalono wziąć udział w strajku; tylko mała grupka ze „Związku Rezerwistów" zajmuje stanowisko niezdecydowane.

***

Wydana w związku ze strajkiem odezwa Łódzkiego O. K. R. P. P. S. i O.K.R. Łódź Podmiejska — została skonfiskowana.

***

Według nadchodzących wiadomości z dzielnic i fabryk łódzkich, oraz z miast całego okręgu łódzkiego — **wszędzie panuje zdecydowany nastrój za strajkiem.**

Robotnicy odmawiają podpisania nowych deklaracyj ubezpieczeniowych

Donoszą nam z **Łodzi,** że w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy scaleniowej, większość fabryk i zakładów pracy w Łodzi i okręgu rozdała robotnikom do podpisu **nowe deklaracje ubezpieczeniowe.**

Robotnicy masowo odmawiają **podpisania tych deklaracyj.**

Również w związku z wprowadzeniem dopłaty za lekarstwa i porady lekarskie w Kasach Chorych, robotnicy ujawniają ogromne oburzenie i na tem tle dochodzi do zatargów.

Koło lokalów Kasy Chorych **w Łodzi** stoją posterunki policyjne. O tem samem donoszą nam ze **Zduńskiej Woli.**

Czy to może być prawdą?

Praga, 9 stycznia. (Centropress). Praski adwokat, dr. **Sekanina,** natychmiast po procesie lipskim udał się do Lipska, aby zaopiekować się **Dymitrowem.** Miał on udać się przez Czechosłowację do Bułgarji. W ostatniej chwili jednak postanowił wyjechać do ZSRR. **Władze polskie nie udzieliły mu wizy tranzytowej,** jak donoszą pisma czechosłowackie. Dlatego zwrócił się o wizę tranzytową do Litwy, która wizy takiej mu udzieliła.

***

Tyle agencja „Centropress". Czy naprawdę władze polskie odmówiły wizy bohaterowi procesu lipskiego?

Bezczelność
Propaganda hitleryzmu w Warszawie

Wśród warszawskiego kupiectwa prowadzona jest, jak informują agencję PRESS, propaganda hitleryzmu za pomocą broszury Adolfa **Hitlera** „Deuschland an die Welt". Rozdawnictwem tej broszury zajmują się tajemniczy kolporterzy, którzy odwiedzają sklepy pod pozorem zakupów. Zazwyczaj nic nie kupiwszy, kolporterzy opuszczają sklepy, pozostawiając na ladach sklepowych rzekomo przez zapomnienie egzemplarze broszury **Hitlera.** Propaganda ta uprawiana jest głównie w śródmieściu. (PRESS.)

W Stanach Zjednoczonych

APOSTOŁ IZOLACJI.

Z Waszyngtonu donoszą, że na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu senator **Borah** wygłosił przemówienie, w którem domagał się całkowitego wycofania się St. Zjednoczonych ze spraw polityki europejskiej. **Borah** w niezwykle ostrych słowach krytykował dotychczasową politykę St. Zjednoczonych i domagał się **całkowitej izolacji Ameryki,** pozatem **Borah** podkreślił konieczność powrotu do polityki wolnego handlu. (ATE.).

MORGENTHAU MINISTREM SKARBU

Senat zatwierdził nominację **Morgenthau** na stanowisko sekretarza skarbu. Senator **Long** oświadczył, że wycofuje swe zastrzeżenia co do nominacji **Morgenthau** i nie będzie się domagał przeprowadzenia śledztwa w sprawie tej nominacji.

Dalszy bieg afery bayońskiej
Dymisja min. Dalimier

Wczoraj rano zebrała się pod przewodnictwem prez. Republiki **Lebrun'a** Rada Ministrów, na której premjer **Chautemps** złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu skandalu finansowego w Bayonne. **Chautemps** oświadczył, że gotów jest zgodzić się na natychmiastową dyskusję nad interpelacjami, jakie mają być zgłoszone w tej sprawie. Następnie premjer odczytał prośbę o dymisję ministra kolonji **Dalimier'a,** która została przyjęta przez prezydenta Republiki. Premjer **Chautemps** przedłożył do podpisu głowie państwa szereg dekretów nominacyjnych, na mocy których dotychczasowy minister pracy **Lamoureux** zostaje mianowany ministrem kolonij na miejsce **Dalimiera,** dotychczasowy minister marynarki handlowej **Frot** ministrem pracy, oraz podsekretarz stanu w ministerjum spraw wewnętrznych **Bertrand** ministrem marynarki handlowej. Wszystkie te nominacje uzyskały zgodę prezydenta. (A.T.E.)

***

Dzienniki paryskie przyjęły bez zdziwienia wiadomość o dymisji **Dalimiera,** zgłoszonej po wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej.

Prasa zgodnie stwierdza, że tego rodzaju rozwiązanie było wygodniejsze dla samego **Dalimiera,** który nie będąc ministrem, mieć będzie więcej swobody w wykazaniu swej dobrej wiary oraz dla gabinetu, którego postanowienie energicznego wyjaśnienia całej afery jest witane przychylnie przez całą opinję publiczną. (P.A.T.).

***

Wbrew wiadomościom telegraficznym które nadeszły w poniedziałek wieczorem, min. Dalimier podał się jednak do dymisji, by ułatwić sytuację gabinetu i umożliwić sobie obronę własnej czci.

Od Wydawnictwa

Podaje się do wiadomości czytelników naszego pisma, że od 1-go stycznia pojedyńczy numer „Robotnika" kosztuje na całym obszarze Rzeczypospolitej w sprzedaży ulicznej, peronowej oraz w księgarniach i kioskach kolejowych T-wa „Ruch" 20 groszy, niedzielny zaś— 25 groszy.

Zwracamy się do naszych czytelników z uprzejmą prośbą o zawiadamianie Administracji naszego pisma o każdym wypadku pobierania przez sprzedawców cen wyższych.

Dookoła katastrofy na kopalni „Nelson"

Katastrofa na kopalni **„Nelson"** w Czechosłowacji wstrząsnęła całym światem. Nie, może nie całym światem, jak bowiem wynika z tego, co dalej opowiemy, są ludzie, których pogrzebanie żywcem stu kilkudziesięciu robotników nie wytrąciło z równowagi i spokoju. Jeżeli dodamy do tego, że takim bezdusznym głazem okazał się dyrektor urzędu górniczego, w którego rejonie zdarzyła się katastrofa, to będziemy mieli wzór jednego z tych typków, w których rękach znajduje się los tysięcy robotników.

Według nadchodzących szczegółów katastrofy, której ofiarą padło 142-stu czterdziestu dwóch robotników, gdy na miejsce katastrofy zdążyli już przybyć członkowie rządu i parlamentu czechosłowackiego, zauważono, że niema na miejscu dyrektora miejscowego urzędu górniczego niejakiego **Juzla.**

Okazało się, że pan dyrektor spoczywa w łóżku, gdyż czuje się zmęczonym po dokonanej inspekcji, z której jakoby wrócił. Posłańcowi oświadczył, że przyjdzie nazajutrz, gdy będzie wypoczęty.

Obecny przy tem minister pracy **Dostalek** posłał powtórnie po „obowiązkowego" dyrektora z żądaniem, aby się natychmiast stawił. Dyrektor **Juzel** musiał opuścić wygodne łóżeczko, a gdy zgłosił się do ministra pracy, ten mu oświadczył, że udziela wygodnemu dyrektorowi dymisji.

Należy przypuszczać, że na tem chyba się nie skończy.

Znany pisarz czeski Karol **Capek,** autor granej w Warszawie przed 10 laty sztuki „R. U. R", w związku ze straszliwą katastrofą na kopalni „Nelson" zapytuje, czemu technika oraz wynalazczość umiały wysilić się na tysiące udoskonaleń, gwarantujących bezpieczeństwo skarbców bankowych, a tak mało uczyniły dla zabezpieczenia robotników przed katastrofami górniczemi?

Na pytanie to z łatwością każdy robotnik odpowie, że kapitalistom droższy jest pieniądz, niż życie robotnicze.

Główna wygrana

Przed lśniącą, ogromną witryną
(— „Kup los! Kup los! Kup los!")
ludzie płyną i płyną
i gniotą brudny, mokry śnieg, jak wosk.

Przed witryną kobieta w łachach i brudny dzieciak.
— — Gdy się naciśnie guzik, to za szybą, na tarczy
strzałka wiruje, aż warczy — — —
— Wygrasz:
Tysiąc.
Dwa.
Dziesięć.
Dwadzieścia...

Przed witryną („Kup los! Kup los!") płynie rzeka ludzi,
klekocą tramwaje, wizg hamulców, głośnik drze się.
Brudny dzieciak uparcie naciska guzik.
— Wygrasz. Wygrasz:
Tysiąc.
Pięć.
Dziesięć...
— — — — — — —
Czas kiedyś — w plugawe, rozmamłane rano —
naciśnie guzik stutonowej miny,
która w rozbryzgach błyszczącej witryny
— eksploduje główną, Największą Wygraną.

TADEUSZ RAPACKI.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski m. st. Warszawy — Wydział Finansowy, ul. Senatorska Nr. 1 wzywa pp. właścicieli względnie administratorów domów do złożenia w nieprzekraczalnym terminie do 12.I.1934 r. włącznie, doręczonych w swoim czasie wykazów osób, zamieszkujących, oraz utrzymujących zwierzęta gospodarskie i środki lokomocji w poszczególnych domach.

Niezłożenie wykazów w podanym terminie spowoduje nałożenie grzywny administracyjnej, przewidzianej w art. 67 Ustawy z 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747).

Premje dla Czytelników i Przyjaciół „Robotnika"

We wczorajszym numerze naszego pisma (dział „Sztafeta Robotnicza") podaliśmy komunikat ZRSS. o organizowanym od 21 stycznia do 4 lutego r. b. sportowym obozie zimowym w Rozłuczu na Podkarpaciu.

Chcąc udostępnić naszym czytelnikom i przyjaciołom bezpłatne lub ulgowe uczestnictwo w tym obozie, przeznaczamy dla naszych czytelników i przyjaciół następujące premje:

1) Każdy, kto zjedna „Robotnikowi" do 17-go b. m. 10 nowych prenumeratorów kwartalnych i wykaże się wpłaceniem należności za prenumeratę na konto P. K. O. Nr. 175 lub do Admin. „Robotnika", otrzyma tytułem premji bezpłatny dwutygodniowy pobyt w obozie rozłuckim wraz z utrzymaniem i przejazdem w obydwie strony. Prenumerata kwartalna „Robotnika" wynosi zł. 16.20.

2) Każdy, kto zjedna „Robotnikowi" do 17 b. m. 5 nowych prenumeratorów kwartalnych na wyżej wymienionych warunkach, otrzyma tytułem premji bezpłatny dwutygodniowy pobyt w obozie wraz z utrzymaniem, lecz bez przejazdu, będzie mógł jednak korzystać z ulgowej taryfy kolejowej.

3) Każdy, kto zjedna „Robotnikowi" 10 nowych prenumeratorów miesięcznych na wyżej wymienionych warunkach, otrzyma tytułem premji bon na dwutygodniowy pobyt w obozie wraz z utrzymaniem i przejazdem za opłatą 22 zł. Miesięczna prenumerata „Robotnika" wynosi zł. 5.40.

Jałowe i beznadziejne

rokowania francusko-niemieckie

Cała prasa paryska omawia dalszy rozwój rokowań francusko niemieckich w sprawie rozbrojenia. Większość dzienników wyraża przypuszczenie, że **Rząd niemiecki odrzuci** przeważającą część żądań francuskich, zawartych w „aide memoire", wręczonem w dniu 1 stycznia przez ambasadora Francois **Poncet'a Hitlerowi.**

„Journal" zaznacza, że Niemcy będą domagały się prawa utrzymania równie silnego lotnictwa, jak lotnictwo francuskie. Dziennik zaznacza że Niemcy uważają memorjał francuski za nienadający się do przyjęcia.

„Figaro" żąda zerwania prowadzonych obecnie rokowań dyplomatycznych, które są, zdaniem pisma, bezcelowe. Uczynione dotychczas przez Francję ustępstwa Niemcom są bardzo poważne i nie mogą być w żadnym wypadku przekroczone. W razie dalszego prowadzenia rokowań istnieje uzasadnione niebezpieczeństwo, że Francja zgodzi się na ustępstwa sprzeczne z jej interesami, najbardziej żywotnemi.

„Volonte" występuje w dalszym ciągu za zbliżeniem francusko - niemieckiem, twierdząc, że przy dobrej woli obu stron osiągnięcie porozumienia w sprawie zbrojeń jest możliwe. (ATE.)

Nowy Rząd Rumunji

chce „poprawić" tajną policję

Dziennik **„Lupta"** dowiaduje się, że Rząd rumuński postanowił przystąpić do gruntownej reorganizacji rumuńskiej policji państwowej zwłaszcza tajnej. Decyzja ta pozostaje w związku z tragiczną śmiercią premjera **Duci,** która wykazała zdaniem kół kierowniczych, **niedostateczną sprawność organów policyjnych.** Na czele policji tajnej stanąć ma osobistość ciesząca się dużym autorytetem, odznaczająca się wielką energją i rozległem doświadczeniem w tej dziedzinie. (ATE.)

***

Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu rumuńskiego odbyło się wczoraj rano pod przewodnictwem premjera **Tatarescu.** Rada Ministrów zbadała projekty ustawodawcze, które przedstawione będą rozpoczynającej się w dniu 1 lutego sesji parlamentarnej. Następnie Rada Ministrów powołała komitet, który zajmie się opracowaniem nowego projektu ustawy o konwersji długów, uchwaliła obniżenie podatków i przeprowadzenie jaknajdalszych oszczędności. Ustawa o ochronie i bezpieczeństwie państwa złożona będzie parlamentowi zaraz po jego otwarciu. Po wysłuchaniu sprawozdania ministra spraw wewnętrznych, stwierdzono z zadowoleniem, że w kraju panuje ład i że ludność ma zaufanie do decyzyj Rządu.

Hitler walczy z... „luksusem wykształcenia"

W wykonaniu zarządzeń, skierowanych przeciwko „nadprodukcji inteligencji" w Niemczech, minister gospodarki i pracy Rzeszy wydał okólnik, w którym czyni podległe urzędy odpowiedzialnemi za wykonanie postanowień Rządu w sprawie **ograniczenia liczby studentów i uczniów szkół średnich.** Władze krajowe obowiązane są na początku roku szkolnego podać do wiadomości rektoratów szkół wyższych i dyrekcji szkół średnich liczbę studentów, względnie uczniów, **którzy w danym roku mogą być przyjęci.** (ATE.)

Na Dalekim Wschodzie

Walki Rządu nankińskiego z powstańcami Fu-Kien. Możliwość wtrącenia się Japonji

Z Szanghaju donoszą, że ofenzywa rządowych wojsk chińskich przeciwko powstańcom prowincji **Fu-Kien** rozwija się pomyślnie.

Wojska nankińskie nacierają na ustępujące w popłochu oddziały powstańcze i znajdują się niemal na przedmieściach miasta Fu-Czeu. Miejscowość Lo-Yun-Hsien została zdobyta przez wojska nankińskie.

Ofenzywa na lądzie jest wspierana przez działania okrętów wojennych.

Port **Amoy** został zbombardowany przez statki rządowe. Krążą pogłoski **jakoby Japonja zamierzała interwenjować.**

Prasa japońska przygotowuje opinję publiczną, usiłując uzasadnić interwencję rzekomem niebezpieczeństwem komunistycznem i koniecznością obrony interesów obywateli japońskich. (ATE.)

Ni poprawni i nieuleczalni

Centralny Komitet Komunistycznej Partji Niemiec ogłosił dnia 24 grudnia r. z. artykuł omawiający wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu.

W artykule tym czytamy:

„Lecz Dimitrow i Międzynarodówka Socjalistyczna, Komunizm i Socjalizm, są to dwa światy, nie mające z sobą nic wspólnego.

Wystąpienie Dimitrowa w Lipsku to pobudka komunistycznej międzynarodówki do spotęgowania walki z burżuazją całego świata. Obłudne wystąpienie wodzów Międzynarodówki Socjalistycznej na rzecz Dimitrowa, nie jest niczem innem, jak tylko próbą nadużycia jednolitego frontu robotniczego na korzyść wspólnoty robotników z burżuazją przeciw ruchowi rewolucji światowej".

Gdyby socjaliści nie stanęli w obronie **Dimitrowa** byłoby to fałszywe i niezrozumiałe. Gdy wystąpili wszędzie za **Dimitrowem,** to jest to piętnowane przez C. K. Kom. Partji Niemiec, zamiast przyznać, że w wielkiej sprawie po raz pierwszy utworzył się jednolity front robotniczy przeciw wspólnemu wrogowi.

O, niepoprawni i nieuleczalni!

Powództwo cywilne

w aferze fabryk żarówek

Jak się dowiaduje PID, w głośnej aferze wynikłej na tle konkurencji fabryk żarówek elektrycznych zapowiada się, poza procesem karnym, także **sprawa cywilna.**

Fabryka **„Helios"** występuje z powództwem cywilnem, w wysokości około 200.000 zł., z tytułu wynagrodzenia szkód i strat wyrządzonych nieuczciwą konkurencją, **przeciwko 7 firmom warszawskim i licznym firmom w miastach prowincjonalnych.** (PID.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

„CZYSTKA" TRWA.

W związku z zakończeniem obrad sesji CIK'a ZSSR. ogłoszono trzy dekrety, **usuwające trzech wybitnych dygnitarzy sowieckich Tadżikstanu ze składu CIK'a.** Są to dotychczasowy prezes CIK'a republiki tadżikskiej a jednocześnie członek prezydjum WCIK'a ZSSR. **Nusratu Maksum, Chodzibajew Abdurachim,** oraz **Abrachmanow Jusup.** Wszyscy trzej odgrywali kierującą rolę w komunistycznej artji. Tadżikstanu oraz piastowali najwyższe urzędy w tym kraju. Ponieważ jednak zarzucono im nacjonalizm, oraz tajne wyznawanie Islamu zastosowano odpowiednie represje. (ATE).

„DEZUKRAINIZACJA..."

Według doniesień z Moskwy państwowe zakłady graficzne w Charkowie otrzymały pilne zamówienia wydrukowania nowych napisów dla kolei sowieckich na Ukrainie. Stoi to w związku z nowym kursem „dezukrainizacji". Nowe napisy, przeznaczone dla dworców kolejowych, ułożone są bądź to w języku rosyjskim, bądź to według nowych wyrazów ukraińskich, uznanych przez uczonych sowieckich za ludowe. Tak np. dotychczasowy napis *„Pałyty zaboreniено"* (Palenie wzbronione) zastąpiono wyrazem napół rosyjskim: *„Kuryty zaboroniono".* (ATE).

TURNIEJ SZACHOWY DZIECI.

W Moskwie został otwarty pierwszy turniej szachowy dzieci. W turnieju biorą udział przedstawiciele 16 miast sowieckich Do prezydjum turnieju zgromadzeni młodociani szachiści wybrali... *Stalina, Mołotowa, Kaganowicza, Kalinina, Woroszyłowa* i kilku innych dygnitarzy sowieckich.

ECHA POŻARU PAROWCA „GEORGE PHILIPART".

W wyniku śledztwa w sprawie pożaru statku *„George Philipart",* w czasie którego straciło życie 40 osób postawiono w stan oskarżenia naczelnego inspektora towarzystwa „Messageries Maritimes", naczelnego inżyniera, inspektora mechanika, naczelnego dyrektora stoczni i kilku ekspertów. Należy oczekiwać pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej jeszcze kilku osób. (PAT.).

NIE MÓGŁ PRZEŻYĆ SWEGO DZIEŁA

„Petit Parisien" donosi, że inż. *Schaarrer* autor planów elektrowni pod Urbais, która niedawno została zniszczona z powodu przerwania tamy, popełnił samobójstwo. Liczył on lat 60 i mieszkał stale w Milhuzie. (ATE).

LÓD SIĘ ZAŁAMAŁ POD EKSPEDYCJĄ FILMOWĄ.

Z miejscowości bawarskiej Murran — (Niemcy) donoszą, że samochód towarzystwa filmowego FOX, który miał rozpocząć zdjęcia niemieckiego treningu olimpijskiego na jeziorze *Staffelsee,* zatonął z powodu załamania się lodu. Szofer zdążył wyskoczyć przez okno. Po kilku sekundach samochód poszedł na dno. (PAT.).

Ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych

12 kategoryj i 110 klas niebezpieczeństwa

Od dnia 1 b. m. do dnia 31 grudnia 1936 roku obowiązuje rozporządzenie ministra opieki społecznej o wysokości składek za **ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych pracowników.**

Zakłady pracy, zależnie od stopnia niebezpieczeństwa wypadku i choroby zawodowej, podzielone zostały na 16 grup i 12 kategoryj niebezpieczeństwa. Kategorje podzielone są na 110 klas niebezpieczeństwa. Dla każdej kategorji wyznaczono nadto średnią klasę niebezpieczeństwa. Celem ustalenia okoliczności zmniejszających lub zwiększających niebezpieczeństwo wypadku lub choroby zawodowej, zakład ubezpieczenia od wypadków uprawniony jest do badania na miejscu urządzeń technicznych oraz organizacji pracy poszczególnych zakładów. Zakład ubezpieczenia od wypadków korzystać może w tej mierze z pomocy inspektorów pracy i władz górniczych.

Pracodawca powinien donieść w ciągu 15 dni o każdej zmianie rodzaju lub sposobu produkcji w swym zakładzie pracy. Zależnie od zaszłej zmiany zakład pracy zalicza się do innej kategorji niebezpieczeństwa, albo do innej klasy tej samej kategorji niebezpiecznstwa.

Wysokość składki, wyrażoną w procencie zarobku, stanowi iloczyn liczby, oznaczającej właściwą klasę niebezpieczeństwa i jednostki taryfowej. Jednostka taryfowa wynosi 0,06. (PRESS.)

Z sali sądowej

Karygodne niedbalstwo Zjednoczonych Browarów Warszawskich

przyczyną tragicznej katastrofy

Wczoraj rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie sprawa, której przedmiotem jest **katastrofa, jaka wydarzyła się w dniu 13 listopada 1932 r. naskutek runięcia szczytowej ściany magazynów „Zjednoczonych Browarow Warszawskich Haberbusch i Schiele"** w Warszawie, mieszczących się przy ul. Krochmalnej.

Według opinji biegłych, **katastrofa ta została wywołana przeładowaniem magazynów Browarów jęczmieniem.** Gmach magazynów pozostawiał wiele do życzenia, a niezależnie od tego był zaniedbany. Gmach posiadał 3 piętra. W dniu katastrofy na trzeciem piętrze było około 300 tonn jęczmienia, a na drugiem 150 tonn. W stosunku do konstrukcji budynku było to obciążenie przynajmniej o połowę za wielkie.

Stropy każdego piętra były podparte drewnianemi słupami zmurszałemi. Pozatem: mury budynku pękły pod naciskiem obciążenia. Poraz pierwszy zauważono w 1930 r., iż belki, podtrzymujące sklepienia pięter, są wygięte i popękane. Wtedy **dokonano naprawy systemem gospodarczym.** Również i w 1932 r., kiedy konstrukcja w dalszym ciągu chyliła się, dokonano powtórnie naprawy sposobem domowym, nie zawiadamiając i nie uzyskując zgody na przeróbkę inspekcji budowlanej.

Budynek zwolna, pod naporem nagromadzonego w nim ponad wytrzymałość jęczmienia nadwątlał się i kruszał. Ściany pękały, ale lekceważono to. **Na to karygodne niedbalstwo robotnicy zatrudnieni w zakładach wielokrotnie zwracali uwagę, lecz bezskutecznie.** Wszystko to mocno przemawia przeciwko tak zasobnej firmie, która wolała raczej dopuścić do nieuniknionej katastrofy, aniżeli wybudować nowy gmach magazynów.

Wreszcie ściana szczytowa budynku runęła, grzebiąc pod sobą sąsiedni parterowy budynek drewniany. Katastrofa wydarzyła się o godz. 6 rano, wtedy kiedy mieszkańcy tego budynku byli przeważnie jeszcze pogrążeni we śnie. Skutkiem tego katastrofa pociągnęła za sobą **20 ofiar, z których 18 osób umarło.**

„Zjednoczone Browary Warszawskie" uregulowały wszelkie pretensje pieniężne rodzin zabitych. Zostało jedynie niezaspokojone powództwo cywilne właściciela drewnianego budynku, który rości sobie do „Zjednoczonych Browarów Warszawskich" pretensję w kwocie 200 tysięcy złotych.

Władze prokuratorskie po szczegółowem zbadaniu przyczyn katastrofy, **postawiły w stan oskarżenia dyrektora Browarów, Henryka Oppenheima** — odpowiedzialnego za administrację wewnętrz Browarów, a nie stosującego się do przepisów budowlanych. **Pozatem odpowiada przed sądem majster piwowarski, Czesław Goszczyński** — jako bezpośredni zwierzchnik magazynów, który dopuścił do nadmiernego ich przeładowania i wiedząc o możliwości katastrofy nie przedsięwziął żadnych środków zaradczych, a **także pociągnięto do odpowiedzialności wówczas jeszcze studenta, obecnie inżyniera Stanisława Czernego,** który nie mając jeszcze wymaganych kwalifikacyj i upoważnienia do samodzielnego prowadzenia robót budowlanych, reperował walący się budynek według życzeń... nie mającego żadnego pojęcia o robotach budowlanych Oppenheima.

Wczoraj **oskarżeni,** składając wyjaśnienia przed Sądem Okręgowym, **nie przyznali się do winy.**

Zkolei przystąpiono do badania biegłych i świadków.

Ogółem powołano na rozprawę 6 biegłych i 59 świadków.

Ten ze wszech miar ciekawy proces będzie trwał przynajmniej tydzień.

Rozpętana walka...

„Przez uchwalenie tych ustaw (o czasie pracy i urlopach), nie wprowadzacie dłuższego czasu pracy i nie pogarszacie urlopów, rozpętujecie jedynie walkę na tym odcinku, który dotychczas chroniony ustawą, był spokojny.

Uchwaleniem waszych ustaw, rozpętujecie nanowo walkę o czas pracy i długość urlopów“.

Oto słowa z mowy tow. posła **Żuławskiego** wygłoszonej w Sejmie w czasie dyskusji nad nowelizacją ustawy o czasie pracy i o urlopach.

I walka została rozpętana. Przemysłowcy z chwilą wejścia w życie pogorszonych ustaw, postanowili pośpiesznie skorzystać z tych dobrodziejstw, jakie im „sanacja“, jako noworoczne podarowała. To też z dniem 1-go stycznia powypowiadali te wszystkie warunki dotyczące pracy i urlopów, jakie wynikały ze starych ustaw, celem przeprowadzenia pogorszenia w dotychczasowych stosunkach pracy.

Pisaliśmy już poprzednio o tem, że przemysłowcy nie mają prawa z mocy ustawy wprowadzać zmian w stosunkach pracy, gdyż ustawa nie nakazuje pogorszenia. Tak jest — nie nakazuje, ale też i **nie zabrania.** „Sanacja“ bowiem zrobiła sobie furtkę dla demagogji, aby **całą odpowiedzialność za przedłużenie czasu pracy i pogorszenie urlopów zwalić na kapitalistów, a sama wykręcić się tem, że nie nakazała nowemi ustawami żadnego pogorszenia.**

Niema tak naiwnych kapitalistów, aby nie skorzystali z tego, na co im państwo i prawo zezwala.

Poza prawem pisanem, jest jednak inne prawo — prawo życia, które nakazało klasie robotniczej obronę swoich zdobyczy socjalnych, tak ciężko i krwawo wywalczonych.

Z dniem wejścia w życie pogorszonych ustaw rozpoczęła się walka: w przemyśle górniczym **strajkowali solidarnie robotnicy kopalń: „Juljusz“, „Kazimierz“, „Jakób“ i „Flora“, a w** ślad za temi pójdą inne kopalnie. W przemyśle włókienniczym **proklamowany został na dziś strajk protestacyjny.** W przemyśle naftowym walka została chwilowo zażegnana, gdyż **przemysłowcy obawiając się groźnej dla nich walki naftowców nie tylko w obronie dotychczasowego czasu pracy, ale o skrócenie go do 6-ciu godzin, woleli zrezygnować z wprowadzenia zmian** w umowie zbiorowej.

Słowem na terenie całej Polski wybuchają i wybuchać będą strajki w obronie ustawodawstwa socjalnego. Wyjątek stanowi tylko G. Śląsk, a to dlatego, że tam pogorszone ustawy o czasie pracy i urlopach jeszcze nie obowiązują, gdyż nie wyraził na nie jeszcze zgody Sejm Śląski. O stosunku klasy robotniczej do nowych ustaw na G. Śląsku napiszemy innym razem.

W końcu napiętnować należy perfidną rolę i wykręty, „sanacyjnego“ Z. Z. Z. Im bliżej wejścia w życie okrojonych ustaw o czasie pracy i urlopach, tem więcej było piosenek w obozie Z. Z. Z. o jego „niewinnej“ roli w sprawie pogorszenia ustawodawstwa. Zaklinają się, że nie ponoszą za to ani winy, ani odpowiedzialności. Co więcej — posuwają się w swem piśmie **„Front Robotniczy“** — do bezczelnego zwalania winy na... opozycję.

Albo panom z Z. Z. Z. wyrzuty sumienia, za udział w zbrodni dokonanej na klasie robotniczej ,nie dają spokoju, albo dostają rumieńców wstydu w obliczu bezpośredniego wejścia w życie pogorszonych ustaw.

Jednak tu żadne wykręty nie pomogą. Z. Z. Z. nie ucieknie ani od odpowiedzialności, ani nie umyje rąk od pogorszenia czasu pracy, urlopów i ubezpieczeń społecznych.

Rzeczywistą ich odpowiedzialność ustalił niedawno w **„Robotniku“** tow. **Niedziałkowski.**

Klasa robotnicza dziś protestuje, broni się, a kiedyś zapłaci wszystkim grabarzom jej praw i zdobyczy.

ST. BOCIAN.

Kandydat już jest

Bawił niedawno w Polsce dziennikarz hitlerowski, niejaki p. **Sieburg,** podejmowany, oczywiście, z całą gościnnością przez sfery rządowo - „sanacyjne“. Odwdzięczając się za te serdeczności, p. **Sieburg** zamieścił przed paroma tygodniami na łamach **„Frankfurter Zeitung“** grzmiący dytyramb na cześć polskiego czynnika decydującego, jako męża o nieprześcignionych w historji zaletach ducha i umysłu.

Posunąwszy się wdół po drabinie hierarchicznej, p. **Sieburg** wystąpił znowu ostatnio na łamach tejże shitleryzowanej „frankfurterki“ z płomiennym madrygałem pod adresem p. min. **Becka.** Czytamy więc m. in.:

„Za ministrem spraw zagranicznych widzi się innego, może bardziej istotnego człowieka, którego możliwości sięgają daleko poza dyplomację. Może zasiądzie pewnego dnia i napisze książkę, może obejmie dowództwo armji, może spodoba mu się wspiąć na najwyższy szczyt górski na świecie, a wreszcie POPROSTU może zostanie PREZYDENTEM REPUBLIKI POLSKIEJ (podkr. nasze)...

Beck... jest przyjacielem Marszałka i jednym z niewielu, którzy jeszcze skłonić mogą do mówienia. Czasem udaje się W NOCY SKRYCIE (podkreśl. nasze) do Belwederu i godzinami całemi rozmawia z osnutym tajemniczością starcem. Polityka w Polsce — to przeszczepienie legendarnej postaci Piłsudskiego w życie publiczne...

Beck... wyzwala Polskę z przestarzałych ideologicznych wiązań, sprowadza polityczne wiązania do tej miary, którą uważa za niezbędnie konieczną (?)“...

Cóż za poezja, cóż za romantyczność iście balladowa!... Brak jeszcze tylko błyskawic, sów i puszczyków oraz ruin starego zamczyska... P. **Sieburg** jednak wie, komu i jak w danej sytuacji kadzić należy. Co się zaś tyczy kandydatury p. Becka na prezydenta republiki polskiej, nie wątpimy ani na chwilę, że w ramach słynnej konstytucji p. **Cara** realizacja tych ambitnych zamysłów „poprostu“ nie natrafiłaby na żadne przeszkody i słowo szybko stałoby się ciałem.

A swoją drogą ta panegiryczna czkawka hitlerowskiego agenta — na tle np. głosów prasy francuskiej w związku z objęciem przez p. **Becka** obecnego stanowiska, brzmi dość.., charakterystycznie. Jaka to szkoda, że „względy od redakcji niezależne“ nie pozwalają ogłosić w prasie polskiej, dla pełni obrazu, i tamtych głosów z Paryża, obok laurki p. **Sieburga.** Byłby bogaty materjał dla wniosków i porównań. **Bd.**

Przegląd prasy

BAJOŃSKI SKANDAL.

Wykryty we Francji skandal, którego centralną figurą był oszust międzynarodowy, niejaki **Stawiskij,** jest obecnie największą sensacją dnia. Skandal ten pociągnął już za sobą ustąpienie ministra kolonij, Dalimiera, kompromitację posła i burmistrza należącego do stronnictwa rządzącego, a kto wie, czy w konsekwencji nie spowoduje ustąpienie całego gabinetu.

Skompromitowane są jednostki z partji rządzącej i byłoby absurdem za grzechy lub lekkomyślność pewnych jednostek oskarżać całe stronnictwo radykalno - socjalne. Pomimo to, jak donosi paryski korespondent **„Gazety Polskiej“:**

„Dla rządzącego stronnictwa jest ciężką okolicznością, że jak dotąd nikt z innych obozów (socjalistycznego czy narodowego) nie został do tego brzydkiego skandalu zamieszany. Sympatje polityczne p. Stawisky'ego okazały się nazbyt wyłączne. Odpowiedzialności zatem też nie są podzielone. Utrudni to wielce zatuszowanie czy rozejście się po kościach“.

Nie wiemy, czy we Francji były robione jakiekolwiek usiłowania tuszowania sprawy. W krajach rządzonych parlamentarnie, gdzie całe życie publiczne odbywa się pod kontrolą społeczeństwa, tuszowanie nawet mniejszych skandali jest zgóry skazane na niepowodzenie. Dlatego też bardzo nierozsądnie rozumują ci, którzy skandal bajoński usiłują wygrywać przeciw parlamentaryzmowi. Właśnie parlamentaryzmowi zawdzięcza się to, że skandale w rodzaju bajońskiego zostają wywleczone na światło dzienne, a winowajcy ukarani. W krajach rządzonych bez kontroli, skandal tylko wówczas wychodzi na jaw, gdy przypadkiem winowajca nie należy do kliki czy grupy rządzącej.

PRZESADA W OPORTUNIZMIE.

„Gazetę Warszawską“ rozpiera radość, że t. zw. sfery gospodarcze z chwilą przyjścia do władzy „sanacji“ opuściły endecję i przespacerowały się do obozu „zwycięskiego“.

Naczelny organ Stronnictwa Narodowego rozumie, że od „ludzi interesu“ nie można wymagać uprawiania jakiejś bojowej polityki w stosunku do jakiegokolwiek rządu, ale nasze sfery gospodarcze przesadziły w oportunizmie.

Pisze tedy **„Gaz. Warsz.“:**

„Po przewrocie majowym „sfery gospodarcze“ w pełnym rynsztunku, ze wszystkiemi swemi ciurami i taborami wzięły udział w pospolitem ruszeniu przeciw „sejmowładztwu“. Organizowane wówczas przez p. Bartla rozmaite „rady“ gospodarcze miały rozstrzygać zagadnienia życia gospodarczego w drodze bezpośredniej „współpracy“ zainteresowanych sfer z rządem ponad głowami niekompetentnych „partyjników“ sejmowych, co to, nie znając się na niczem, chcieli być „nadinżynierami“, „nadkonduktorami“ i t. p.

Minęło lat siedem. I oto dzisiaj wielki przemysł uważa za swój sukces, że nowela do prawa przemysłowego nie została ogłoszona jako dekret prezydenta po uprzedniem wysłuchaniu opinji izb przemysłowo - handlowych, ale że będzie rozpatrywana i uchwalana przez... Sejm“.

Nie wiemy, dla jakich powodów przemysłowcom dogodniej jest, aby ustawa przemysłowa została uchwalona przez Sejm, ale też nie podzielamy opinji „Gazety Warszawskiej“ co do tego, żeby przemysłowcy mieli zawieść się na „sanacji“. „Sanacja“ stara się w miarę sił dogodzić sferom gospodarczym, a sfery gospodarcze przy wyborach lub innej okazji potrafią się poznać na rzeczy. Że sfery gospodarcze nie mają powodu do skarg, o tem zaświadczyć może cała klasa robotnicza, której raz za razem odbiera się wszystkie zdobycze socjalne. Dlatego też nie widzimy, w czem „Gazeta Warszawska“ dopatruje się „kursu na lewo“.

Słuszność natomiast ma „Gazeta Warszawska“, gdy twierdzi:

„Oportunizm w polityce na dalszą metę nie popłaca, zwłaszcza w stosunku do rządu, który jest silny, lub za silny chce uchodzić. Taki rząd musi liczyć się nawet z drobnemi, ale niezależnemi czynnikami społecznemi natomiast przestaje respektować „sfery“, które za cenę doraźnych korzyści — czasem jakichś dygnitarstw, orderów lub mandatów — wyzbywają się swoich zasad i opartej na nich niezależności“.

Ale tu już wkraczamy w stosunki rodzinne „sanacji“. Więc dajmy pokój zagadnieniu zasad. **x. y. z.**

Grudniowe połowy ryb
na polskiem wybrzeżu

Korespondent agencji **Press** donosi z Gdyni:

W miesiącu grudniu złowiono na polskiem wybrzeżu ogółem 1.101.200 kilogramów ryb wartości 206,353 złotych. Największą ilość wykazały połowy szprotów, których złowiono 1,002 tysiące kilogramów wartości 120,240 złotych.

Miejscowe wędzarnie zakupiły 716,450 kilogramów złowionych ryb, na rynek gdański wywieziono 53,760 kilogramów, na rynkach miejscowych sprzedano 330.990 kilogramów.

Odcinek prawniczy

Tendencje ustrojowe Państwa
w zwierciadle ustaw cywilnych

Dn. 1 stycznia r. b. minął rok od czasu wprowadzenia na całem terytorjum naszego Państwa nowego polskiego kodeksu procedury cywilnej. W tę pierwszą rocznicę godzi się ustalić, czy przepisach procedury nowej w sprawach cywilnych nie przejawiły się również tendencje, które idą po linji tendencyj ustrojowych „sanacyjnego“ rządu. Niestety, rzeczywiście szereg przepisów wyraźnie wskazuje, że i proces cywilny uległ „scaleniu“ w stosunku do charakteru nastawienia całego naszego aparatu państwowego.

Jeśli porównać dawną rosyjską procedurę cywilną z nową procedurą polską, to stwierdzimy wiele różnic na niekorzyść dzisiejszego obywatela. Najsamprzód polska procedura i prawo o kosztach sądowych uprzywilejowały ludzi bogatych i ograniczyły w wielkim stopniu dostęp do sądów i prawo korzystania z nich ze strony ludzi biednych.

W porównaniu do przepisów przedwojennych, wpis i opłaty sądowe są wielokrotnie większe, tak wielkie, iż ludzie biedni nie są w stanie bronić swych praw przed sądami. Jeśli zaś chodzi o prawo ubogich, to może być ono przyznane tylko osobom, które wykażą swe zupełne ubóstwo, a więc nędzę. Dysproporcja między wysokością należnego wpisu sądowego a stanem majątkowym obywatela, nie wystarcza. Człowieka niezamożnego można wyzuć z majątku, gdyż nie będzie on mógł wystąpić do sądu z braku funduszów na opłaty i z powodu niemożności uzyskania świadectwa zupełnego ubóstwa.

Ludzie biedni najczęściej korzystają z sądów. Bogaci znajdują sposoby, aby nie pozwolić się skrzywdzić i potrafią i bez sądów często znaleźć sprawiedliwość. Większość procesów są to sprawy o małe sumy pieniężne lub wogóle o objekty procesowe mniejsze. Otóż sprawy o wartość przedmiotu sporu do 100 zł. właściwie mogą być tylko rozpoznane w jednej instytucji, gdyż trudno uważać — jedynie dopuszczalną w tych sprawach — apelację z przyczyny nieważności za drugą instancję, tak wyjątkowo będzie mogła ona mieć zastosowanie. Kasacja znów jest możliwa tylko w sprawach, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi 500 zł. Większość spraw, a prawie wszystkie eksmisyjne, są to właśnie spory o przedmioty lub o sumy poniżej 500 zł. Większość obywateli pozbawiona jest więc oceny sporu przez Sąd Najwyższy. Również niema kasacji w sprawach o zakłócone lub utracone posiadanie. Wielka ilość spraw chłopskich znów pozbawiona jest trzeciej instancji. Nadmienić jeszcze należy, iż inaczej, niż uprzednio, i w sprawach, wynikających ze stosunków najmu pracy, kasacja od 1 stycznia 1933 służy tylko w sprawach ponad 500 zł. Ponadto przymus adwokacki również w dużym stopniu utrudnił dostęp do sądów biedniejszych obywateli, którzy nie mogą sobie pozwolić na opłatę adwokata.

Ustroje dyktatury wolałyby nie mieć sądów. Wszystko wie i wszystko rozstrzyga aparat administracyjny Państwa. Tam, gdzie jednak na wzór całego świata, trzeba sądy tolerować, muszą one raczej przypominać urząd administracyjny. Wedle nowych przepisów ustrojowych sądownictwa — sprawy o wartości sporu do 50.000 zł. rozstrzygają sądy w obu instancjach w składzie jednego sędziego. Sprawy o sumy lub objekty wartości ponad 50.000 zł., można obliczyć na palcach jednej ręki, prawie więc wszystkie sprawy rozpoznawane są obecnie przez sądy, składające się z jednego sędziego. Sąd przeistacza się w urząd i to mniejszej wagi, gdyż i wiele urzędów nawet rozpoznaje wszak sprawy kolegjalnie. Ale i to nawet było zadużo dla prawodawcy, gdyż dużo kwestyj, i to bardzo ważnych, jak: zabezpieczenie pozwów, kwestja uchylenia rygorów natychmiastowej wykonalności wyroków, ba—nawet sprostowania wyroków oraz wogóle wszelkie zażalenia do drugiej instancji z reguły rozpoznawane są niejawnie bez udziału stron, w ciszy gabinetów sędziowskich. Kardynalna zasada jawności i kontradykcyjności postępowania sądowego została w wielkiej mierze zniesiona. Odnosi się to przytem nietylko do kwestji drugorzędnych, ale nawet i wyrok może zapaść niejawnie, gdy miał być przeprowadzony jeszcze nowy dowód, a po jego przeprowadzeniu sąd uzna rozprawę za zbyteczną. Artykuł 240 procedury, który o tem mówi, może wogóle doprowadzić przy szerokiem stosowaniu go w praktyce do zniesienia w dużym stopniu jawności i kontradyktoryjności wymiaru sprawiedliwości cywilnej. Ponadto w sądach apelacyjnych i Najwyższym sprawy w zasadzie mogą odbyć się również niejawnie wtedy, gdy apelujący lub kasujący zrzeknie się rozprawy jawnej, a druga strona temu się nie sprzeciwi, a może niesprzeciwić się wszakże, mimo swej woli z najrozmaitszych przyczyn formalnych, chociażby, że nie dowie się o tem zrzeczeniu się rozprawy przez swego przeciwnika.

Wreszcie w całem postępowaniu egzekucyjnem w zasadzie zażalenia na czynności komornika rozpoznaje tylko sąd grodzki, niejawnie, bez wysłuchania zainteresowanych i na postanowienie sędziego grodzkiego w tych kwestjach niema, z kilku wyjątkami, zażalenia do innych instancyj. Przy egzekucji więc naogół obywatel jest całkowicie zdany na dobrą wolę, mądrość i znajomość prawa, urzędującego w ciszy swego gabinetu sędziego grodzkiego, czasami asesora sądowego, i to w sprawach egzekucji ruchomości i nieruchomości, często wartości miljonowej.

Naogół więc nasza procedura cywilna dąży do utrudnienia wogóle procesowania się osób biedniejszych, których pozbawić ponadto chce pełnego wszechinstancyjnego procesu, przeistoczyć pragnie sąd w urząd jednoosobowo decydujący niejawnie, w ciszy gabinetów, oraz ograniczyć w całym szeregu kwestyj prawo do wnoszenia zażaleń do wyższych instancyj sądowych, a więc pozbawić obywatela wielkich zdobyczy w dziedzinie sądownictwa, które lud wyrwał z rąk tyranów w ciągu wieku dziewiętnastego.

JÓZEF LITAUER.

Kronika

(L) W grudniowym zeszycie miesięcznika *„Prawo“*, organu „Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego“, znajdujemy przemówienie p. E. Tekstera, wygłoszone w Poznaniu p. t. *„Czy kobieta powinna brać udział w życiu publicznem?“* Przemówienie to wygłoszone zostało na „Parlamencie Dyskusyjnym Koła Prawników“ i nagrodzone pierwszemi nagrodami Jury i Publiczności.

W roku 1933 odpowiedź autora na powyższe pytanie jest *negatywna:* „Kobieta nie powinna brać udziału w życiu publicznem“. Autor, wstydząc się widocznie swego średniowiecznego stanowiska, godnego Hitlera, dopuszcza jednak wspaniałomyślnie wyjątki, ale tylko dla kobiet ułomnych: dla tych, „które albo nie odczuwają potrzeby prawdziwej miłości macierzyńskiej, albo zostaną jej w drodze naturalnej pozbawione“. Już kilkakrotnie piętnowaliśmy reakcyjne oblicze czasopisma *„Prawo“* i Kół Studentów Prawników. Stanowisko przeto powyższe nie zdziwiło nas wcale. Jak jednak zareagują nań niesocjalistyczne organizacje kobiece i czy wogóle zareagują?

(L) *„Wolnomyśliciel Polski“* z 10 grudnia 1933 podaje reprodukcję koperty, adresowanej do osoby, przebywającej w więzieniu w Katowicach. Obok imienia i nazwiska więźnia, nadawca, aby adres był dokładniejszy, dopisał słowa: „więzień polityczny“.

Zarząd więzienia zwrócił przesyłkę nadawcy z dopiskiem: „Nie przyjęto, w więzieniu niema więźniów politycznych“. *„Wolnom. Polski“* w ostrej formie bardzo słusznie krytykuje treść tego dopisku. Nie zwrócono tylko uwagi na to, iż żaden przepis ani pocztowy, ani więzienny, nie zakazuje doręczenia korespondencji z tytułem adresata, nieco odbiegającym w swej treści od przepisów formalnych. Wszakże zarząd więzienia nie miał najmniejszej wątpliwości, do kogo list był zaadresowany, a wystarczało tylko skreślić, albo zamazać niedozwolone a niebezpieczne słowo: „polityczny“ i list doręczyć. Władze więzienia w Katowicach wolały jednak korespondencję zwrócić, karząc więźnia za „nieoględność“ nadawcy. A Ministerjum Sprawiedliwości będzie starało się później przekonywać, że w więzieniach w Polsce nikogo, ani więźniów zwykłych, ani więźniów politycznych, nie szykanuje się. Ale kto w to uwierzy?

(L) *Prasa* zamieściła wzmiankę, iż *w najbliższym* czasie ma być poddanych w Niemczech sterylizacji 400.000 osób, najpierw umysłowo chorych, t. j. na każdych 150 obywateli — jedna osoba. Są to cyfry wprost straszne. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż powstaje w Niemczech 1.700 specjalnych sądów sterylizacyjnych — nie możemy oprzeć się wrażeniu, że o ile nic się w Niemczech nie zmieni, to w ciągu lat kilku podlegnie sterylizacji duża część ludności niemieckiej. Byliśmy zawsze skłonni przypuszczać, iż sterylizacja będzie sposobem zemsty politycznej, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, że aż w takich rozmiarach. Nietylko więc Polska jest *„krajem idjotów“* i dyktator Hitler o Niemczech też jest tego samego zdania. Dyktatorzy myślą jednako...

(L) *„Naprzód“* stwierdza, iż wedle nowych norm uposażenia urzędników państwowych, nauczyciel 10 grupy, utrzymujący rodzinę, będzie zarabiał mniej, niż żonaty kapral, a więc „praca ćwiczenia rekrutów jest cenniejszą, niż praca nauczyciela“.

(L) Sędzia Sądu Najw., K. Fleszyński, w grudniowym zeszycie *„Głosu Sądownictwa“* podaje wyjątek z listu cara Mikołaja z 2 czerwca 1832 do Paskiewicza z przed procesu uczestników powstania listopadowego: „Im mniej będzie uznanych przez Sąd za winnych, tem lepiej“. Notujemy postęp ze strony współczesnych dyktatorów.

Odpowiedzi redakcji „Odcinka Prawniczego“

Stanisławowi Kustra w Zawierciu. Należy uzyskać w starostwie świadectwo zupełnego ubóstwa i z tem świadectwem ubóstwa zwrócić się w Sosnowcu do delegata rady adwokackiej (Sąd Okręgowy) o wyznaczenie adwokata z urzędu na prawie ubogich (bez opłat). Adwokat ten wystąpi do Sądu Okręgowego o poprawienie w Waszej metryce urodzenia Waszego imienia i płci. Nastąpi to po zbadaniu świadków.

Jeszczę sprawa Gerlicza

Historja E.K.D. Warszawa — Grodzisk

Przed kilku dniami podaliśmy za łódzką „Republiką" opis różnych przedsięwzięć inż. Gerlicza. M. in. była tam podana sprawa **Elektrycznej Kolei Dojazdowej Warszawa — Grodzisk.** W imię prawdy musimy sprostować nieścisłość „Republiki" w tym punkcie.

Otóż nieprąwdą jest, jakoby Podkowa Leśna, przez którą przechodzi E. K. D., należała do Gerlicza, albowiem była ona własnością Stan. Lilpopa.

E. K. D. początkowo miała być skierowana przez Okęcie — Raszyn — Nadarzyn — Młochów—Mszczonów, gdzie miałaby zapewniony rozwój, ponieważ wymieniony szlak jest pozbawiony wszelkiej komunikacji i biegnie w znacznem oddaleniu od linji P. K. P.

Jednakże zdobycie terenów pod kolejkę z rezerwatu młochowskiego Radziwiłłowej było kosztowne, podczas gdy St. Lilpop zaofiarował tereny darmo, byleby kolejka przebiegała przez Podkowę Leśną, którą zamierzał rozparcelować.

Tę okoliczność postanowił wykorzystać Gerlicz, ubijając jeszcze jeden interes. Założył spółkę z o. o. „Miasto-Ogród Podkowa Leśna", do której weszły: Lilpop, „Siła i Światło", E. K. D. i Bank Zw. Spółek Zarobkowych. Poza terenami pod kolejkę wymógł na Lilpopie sprzedaż wielkich parcel po niezmiernie niskiej cenie dyrektorom „Siły i Światła". W ten sposób uzyskali w przybliżeniu: dyr. **Sułowski** — 30,000 m. kw., dyr. **Baniewicz** — 40,000, inż. **Gerlicz** — 22,000, dyr. **Regulski** — 30,000 (który pozatem posiadał graniczący z Podkową Leśną majątek ziemski, znakomicie uprzemysłowiony, dzięki kolejce!), dyr. **Gajczak** — 11,000 m. kw.

Spółka „Miasto - Ogród Podkowa Leśna" rozpoczęła z wielką reklamą i hukiem sprzedaż parcel na niezmiernie ciężkich warunkach. Skorzystano z okresu stosunkowo dobrej konjunktury i ekspansji stolicy na peryferje. Ludzie zmęceni reklamą i perspektywą dogodnej komunikacji kupowali parcele po horendalnych cenach (na raty z oprocentowaniem 2% miesięcznie!), a spółka, która rozpoczęła interesy z minimalnym kapitałem, wypłacała sobie dywidendy kilka razy do roku.

Ale **Spółka nie chciała płacić podatków.** Dlatego pozornie rozwiązała się i przeistoczyła w „Zarząd dóbr Podkowa Leśna", **St. Lilpop** zorjentował się, że to nie on zrobił znakomity interes, popadł w depresję i **popełnił samobójstwo.**

Sprzedaż parcel prowadzono od samego początku niechlujnie i chaotycznie. Pierwszy sprzedawca Wagner popełnił samobójstwo, następni wielkie nadużycia finansowe.

Inż. Gerlicz swoje 22 tys. metrów sprzedał w najkorzystniejszym momencie i przestał się interesować Podkową Leśną.

Zaś **ludzie pracy,** którzy zarówno w Podkowie Leśnej, Komorowie, jak i w innych osiedlach na linji E. K. D. pobudowali swe domy, **zostali oddani na pastwę wyzysku ze strony E. K. D.**

Nie znamy szczegółów umowy E.K.D. z rządem. Jednakże budżet ogólnopaństwowy przewiduje corocznie dopłaty do tej kolei, która jest deficytowa.

Otóż **polityka wysokich cen przejazdu** na E. K. D., która stopniowo wyniszcza osiedla na tej linji, robi wrażenie gospodarki, mającej na celu powodowanie właśnie deficytu. Należałoby w to wejrzeć, gdyż **E. K. D. jest już dziś** nietylko przedsiębiorstwem dochodowem jakiejś grupy, lecz **instytucją użyteczności publicznej.**

Jak widać „szczęśliwa" ręka do interesów, jaką miał inż. Gerlicz, okazała się bardzo ciężka dla tych, którzy musieli ponosić skutki tych interesów.

W Anglji grają i obecnie w piłkę nożną



Powiększenie bezrobocia w Zagłębiu

W fabryce maszyn **Poręba** zwolniono **1000 robotników,** podczas gdy reszta załogi pracuje w ciągu 7 dni w tygodniu, a nawet w godzinach nadliczbowych.

Zwolnieni robotnicy zwrócili się do inspektoratu pracy o kompromisowe załatwienie sprawy, aby nie musieli ginąć wraz z rodzinami. Wiadomo bowiem, że w Zagłębiu trudno znaleźć jakąkolwiek pracę.

Oskarżony o przemyt złożył 40.000 zł. kaucji

Znany z głośnego procesu o przemyt maszyn garbarskich przemysłowiec rybnicki (G. Śląsk) i właściciel garbarni w Brzeziu n. Od., **Władysław Żurek,** przesiadujący od kilku tygodni w areszcie śledczym w Katowicach, został zwolniony z aresztu po złożeniu **40.000 zł. kaucji.**

Tragiczne skutki powrotu emigranta

Mieszkaniec wsi **Różki,** w pow. sieradzkim, Stanisław **Malczak,** wyjechał w roku 1921 do Francji, gdzie otrzymał pracę w kopalni. Malczak pozostawił w kraju żonę i dwoje dzieci, którym przez dwa lata przesyłał pieniądze na utrzymanie. Potem wszelki ślad po nim zaginął. Malczakowa rozpoczęła poszukiwania i otrzymała zawiadomienie, że mąż jej zginął w czasie wypadku w kopalni. W dwa lata później, to jest w roku 1926 wyszła powtórnie zamąż za Zygmunta Borutę, z którego to małżeństwa urodziło się jeszcze troje dzieci. Nieoczekiwanie w tym roku, w święta Bożego Narodzenia, zjawił się w Różkach Malczak, którego mylnie zidentyfikowano z innym zaginionym Polakiem

Jak się okazało, po katastrofie w kopalni Malczak zniechęcił się do pracy w górnictwie i wyjechał do Ameryki, — gdzie przebywał do ostatniej chwili, dopiero po stracie pracy powrócił do kraju. **Malczakowa** tak się przejęła nieoczekiwanym powrotem rzekomo zmarłego męża, że **dostała pomieszania zmysłów, zaś drugi jej mąż powiesił się w mieszkaniu.** Pozostałemi dziećmi zajął się **Malczak.**

O zajścia w Pieszczanikach

Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezesa Giedroycia rozpoczął się w białostockim Sądzie Okręgowym proces o zajścia w **Pieszczanikach,** pow. białostockiego w lipcu ubiegłego roku. Na ławie oskarżonych zasiadło 21 osób. Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków **(PAT.).**

Aresztowanie zabójcy policjanta

W poniedziałek w nocy policja aresztowała w Spałowicach poszukiwanego od dłuższego czasu Franciszka **Siwca,** pozostającego pod zarzutem zamordowania policjanta Wincentego Fojcika z Rybnika. Siwiec stawiał gwałtowny opór i w czasie areszowania został lekko raniony w nogę. (PAT).

Czas odnowić prenumeratę na mies. styczeń i I kwartał

382!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za korespondencję z miejscowości, gdzie ostatnio zdarzyły się tragiczne zajścia.

Konfiskata ta jest już 2-gą zkolei konfiskatą tegoroczną i

382-GĄ

konfiskatą naszego pisma za rządów sanacji.

Klucz, który otworzył bramę Ameryki



Pierwszy transport alkoholu, który przybył do Ameryki po zniesieniu prohibicji został przyjęty bardzo uroczyście. Port nowojorski został specjalnie zamknięty, a następnie po różnych ceremonjach otwarty kluczem symbolicznym widocznym na naszej ilustracji.

Tow. Stanisławowi GARLICKIEMU
z powodu zgonu Jego
OJCA
wyrazy szczerego współczucia przesyła
Warsz. Org. Młodzieży T.U.R.

Samobójstwo adwokata

Przy ul. Szczyglej 12 (Kopernika 8), wczoraj w południe w mieszkaniu własnem, 5-cioopokojowem, popełnił samobójstwo 50-letni Stanisław Marjan **Samborski,** adwokat. Szczegóły samobójstwa — następujące. Samborski miał przyjaciółkę Marję **Zachównę,** z którą się posprzeczał. Przed kilku tygodniami przeprosili się i Zachówna zaczęła odwiedzać mieszkanie adw. S. W ubiegłą niedzielę znowu pomiędzy S. i Z. wynikła sprzeczka. Wczoraj w południe wkrótce po wyjściu Z. z mieszkania S., będąc silnie zdenerwowany, wystrzelił w gabinecie swym z rewolweru w ścianę. Gdy na odgłos wystrzału nadbiegł z sąsiedniego pokoju sekrearz adwokata, Aleksander Markowski, wówczas rozległ się drugi wystrzał. Adw. S. strzelił sobie w usta. Kula wyszła tyłem głowy. Policja zabezpieczyła **18.000 zł.** znalezione w kasie ogniotrwałej.

Afera bayońska

Samobójstwo Stawiskiego

Sprawca olbrzymich malwersacyj finansowych w Bayonne **Stawiski** został, według nadeszłych wiadomości, odnaleziony.

Z Chamonix donoszą, że **Stawiski popełnił samobójstwo.** Jest on ciężko ranny w głowę. **Stan jego jest beznadziejny.** Władze policyjne wpadły na ślad Stawiskiego w niedzielę. Ustalono, że przebywał on podczas Nowego Roku w miejscowości Servoz w Sabaudji, gdzie mieszkał w luksusowej willi, a następnie udał się do Chamonix, gdzie wynajął oddzielną willę. W poniedziałek w południe urzędnicy policji zjawili się w willi celem aresztowania oszusta. Zastali oni drzwi zamknięte. Po wyłamaniu drzwi usłyszeli oni kilka strzałów rewolwerowych i znaleźli Stawiskiego, leżącego w kałuży krwi (ATE).

***

Stawiski, zmarł wczoraj w **nocy.** **„Echo de Paris"** donosi z Madrytu, **że w** lipcu 1932 r. **Stawiski usiłował dokonać** szeregu malwersacyj w Hiszpanji. Przy pomocy wpływowych przyjaciół zabiegał on o założenie banku kredytu rolnego o kapitale zakładowym 500 miljl. peset. Dziesiąta część tej sumy miała wynosić osobitsy udział **Stawiskiego.** Akcja była niemal że przeprowadzona, tylko dzięki przypadkowi utworzenie banku nie doszło do skutku. Jeden z członków rady nadzorczej powziąwszy pewne podejrzenie co do działalności **Stawiskiego** wycofał się w ostatniej chwili, co spowodowało rozbicie się rokowań.

***

Najnowsze szczegóły o **aferze bayońskiej** czytelnicy znajdą na str. 1.

Znowu olbrzymia katastrofa

Przeszło 70 trupów

W **Kioto** (Japonja) z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny powstała panika mieszkańców panika, która pociągnęła za sobą **śmierć 71 osób!** 56 osób odniosło rany.

***

Z Tokio donoszą, że jak się obecnie na dworcu kolejowym w czasie odjazdu rekrutów. W olbrzymim tłumie odprowadzających powstało zamieszanie, kilka osób przewrócono na ziemię. W rezultacie 71 osób zginęło, a 56 odniosło rany.

***

Z Tokio nadchodzą szczegóły o katastrofie na dworcu kolejowym w Kioto podczas transportu rekrutów. Prowizoryczny dworzec kolejowy zawalił się pod naporem ogromnych tłumów, które żegnały odjeżdżających. Wytworzyła się panika, która przybrała wielkie rozmiary. 77 osób poniosło śmierć na miejscu. 87 doznało ciężkich a kilkaset lżejszych obrażeń. Utworzono specjalną komisję śledczą dla zbadania katastrofy i ukarania winnych. (ATE).

Antyhitlerowska odezwa rządu austrjackiego

Z Wiednia donoszą, że na odbytem onegdaj wieczorem nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów postanowiono ogłosić odezwę do narodu, w której m. in. podkreślone zostało, iż „narodowi-socjaliści" nie mieli zrozumienia dla dotychczasowej łagodności rządu i uważali ją widocznie za objaw słabości. Wobec tego rząd zmuszony jest przystąpić do energicznej akcji. W dalszym ciągu odezwa stwierdza, że od początku bieżącego roku dokonali „narodowi-socjaliści" niemniej, niż **140 zamachów,** przyczem używali materjałów wybuchowych. W ten sposób „narodowi socjaliści" odpowiedzieli na zwolnienie z więzienia kilku z ich przywódców. Odezwa zapowiada wzmocnienie oddziałów korpusu pomocniczego, który współdziałać ma z żandermerją i policją w akcji antyhitlerowskiej. W zakończeniu odezwa zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli o współdziałanie z rządem w jego akcji przeciwko „narodowym-socjalistom".

Japoński minister wojny umierający

Z Tokio donoszą, że stan zdrowia ministra wojny generała *Araki*, który zachorował na zapalenie płuc, *znacznie się pogorszył*. Zdaniem lekarzy, *zachodzi poważne niebezpieczeństwo śmierci*, ponieważ działanie serca jest bardzo osłabione.

Powódź w Macedonji

Z Aten donoszą, że powódź w Macedonji trwa w dalszym ciągu. *8 osób utonęło, a kilkanaście jest rannych.* Straty, wyrządzone przez powódź są bardzo znaczne. Najbardziej ucierpiały okolice Salonik.

Niezwykły wypadek okrętowy



W Ameryce wydarzył się dziwny wypadek okrętowy. Parowiec **„Minas Prince"** został uszkodzony i przyholowany do portu. Podczas przejazdu przez most holownik i okręt zatarasowały sobie wzajemnie drogę i nie mogły się ruszyć z miejsca. Dopiero trzeci okręt pomógł im wydostać się z opresji.

Bankruci do bankrutów, zero do zera!!

(Kor. własna).

Katowice, w styczniu.

Na Górnym Śląsku w zbiorowisku przeróżnych organizacyj pseudo zawodowych wiodło pasożytniczy żywot „Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych! Organizacja ta powstała z rozbicia Chrześcijańskich Związków Zawodowych Korfantego i była osobistym kramikiem **Musioła,** zaplątanego przed rokiem w aferę budowlaną w Mysłowicach.

Wzrastająca fala uświadomienia w klasie robotniczej, a także i kryzys, doprowadziły operetkowy ruch p. Musioła do bankructwa. Zeszli się tedy dwaj bankruci: **Moraczewski,** wódz Z. Z. Z. i **Musioł i zaczęli radzić. Ano i zgodnie** postanowiono niedobitki ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Zw. Zaw. odkomenderować do szopki „sanacyjnej“: Z. Z. Z. Na specjalnym zjeździe delegatów zlikwidowano kompletnie Zjedn. Ch. Zw. Zaw., które połączyło się „dozgonnym węzłem“ z Z. Z. Z.

Z pogrzebu organizacji p. **Musioła,** uczyniło Z. Z. Z, wielką hecę. Zaczęli pisać o wielkim „tryumfie“ idei „sanacyjnego“ Z. Z. Z. Ano tryumf „idei“, bo przecież po tylu latach poznał się na niej wreszcie choć taki **Musioł.** Dobre i to! Tylko nam się zdaje, że „Zjednoczenie Chrześcijańskie“ nie tyle pociągnęła zbankrutowana ideja p. Moraczewskiego, ile rzucona linka ratunku. Nieubłagane życie wcześniej czy później wyplułoby kompletnie niedobitki p. **Musioła. Stojąc przed zagładą p. Musioł wpadł w objęcie Moraczewskiego.**

Takich sukcesów życzymy Z. Z. Z. więcej. Bankruci i zdrajcy mogą się łączyć, im prędzej, tem lepiej dla klasy robotniczej.

St. B.

STAN POGODY

CHMURNO I MGLISTO.

Chmurno i mglisto. Po lekkich nocnych przymrozkach w dzień odwilż. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie, na wybrzeżu — porywiste.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar w żądaniu po 5.68, przy obliczeniu międzynarodowem 5.70.

Berlin 211.75, Gdańsk 173.05, Belgja 123.75, Holandja 358, Kopenhaga 130, Londyn 29.1, Paryż 34.86, Praga 26.43, Sztokholm 150, Szwajcarja 172.4, Włochy 46.78.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MONTER, 45 lat, przybyły z Kresów, włada jęz. niemieckim, francuskim, rosyjskim, bez żadnych środków do życia, bez mieszkania, prosi o jakąkolwiek pracę. Oferty dla „Monter 45“.

MATKA OPUSZCZONA, z 2-letnim dzieckiem w sile wieku przyjmie posługi na przychodnie lub na stałe, ładnie pierze. Warunki b. skromne. Wiadomość do „Administracji „Robotnika“ dla „Opuszczonej“.

STUDENTKA pedagogiki, rutynowana nauczycielka, uczy dorosłych specjalną skróconą metodą. Postępy zapewnione. Telefon 11-72-01.

MŁODA, inteligentna poszukuje posady maszynistki, sekretarki. Tel. 11-36-82, 3—5 pp.

Afera magistracka we Lwowie

W związku z aferą magistratu we Lwowie sędzia śledczy dr. **Lindert,** prowadzący śledztwo, po zaznajomieniu się z wynikami rewizji ksiąg elektrowni miejskiej we Lwowie, **wydał nakaz aresztowania naczelnika wydziału zakupów elektrowni, Kazimierza Kanarowskiego, stojącego pod zarzutem nadużyć w dziale dostaw.**

Rozmiary nadużyć nie są jeszcze znane. Nazwisko naczelnika **Kanarowskiego** było już wymieniane w łączności z wykrywanemi aferami magistrackiemi.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, podczas ciągnienia loterji — główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie:

Zł. 5.000 — 59530 79296

Zł. 2.000 — 3006 19021 23027 27875 29686 31401 40692 49388 53077 60461 64450 75040 81644 94544 96961 127499 130139 131280 142823 143144 149064.

Zł. 1.000 — 25579 32323 35986 36545 38619 40069 46392 46714 50044 50858 51996 54976 55150 59866 61195 61534 65632 73973 74839 75233 75312 77053 82524 84524 85064 91180 92501 96407 98788 99494 103119 108407 116346 120186 122658 131494 141046 151074 162868 168930

II ciągnienie:

20.000 zł. — 123593 162957

15.000 zł. — 4146 21417.

10.000 zł. — 29851 67700.

5.000 zł. — 31962 61245 76985 134770 167144.

2.000 zł. — 4081 4631 6861 11685 32717 34619 52100 82810 84990 95802 97153 97277 105051 145413 161127.

1.000 zł. — 6802 8601 14155 17270 19435 39757 41542 41732 40803 44484 45864 51890 54408 59449 60606 62129 64171 68104 69702 70636 71092 85457 88510 97262 100821 106103 110806 113687 124236 131086 135781 141595 142960 152955 161552 167673.

Odchodzą od życia

21-l. Bolesław Olkowski, robotnik, zadał sobie nożem ranę ciętą klatki piersiowej.

W ogrodzie Saskim, targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej, kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 30-tu. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Olkowskiego do szpitala na Czystem, nieznaną desperatkę zaś — do Wolskiego.

Starcie samochodu z dorożką

Na rogu ul. Leszno i Wroniej, nastąpiło starcie dorożki z samochodem. Dorożkarz, 62-letni Stanisław Sabiński, spadł z dorożki, wskutek czego zranił się w czoło, głowę i prawe kolano. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

STUDENTKA IV kursu prawa na Un. Warsz. poszukuje odpowiedniego zajęcia. Warunki b. skromne. Telefon 585-43.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Naucz mnie kochać“ i film

ANTINEA: „Pozwólcie nam żyć“ i **„Krwawy ślad“.**

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn“.

ATLANTIC: „Wyrok życia“ i **„Cień nad Europą“.**

AS: „Jego Ekscelencja Subjekt“ i **„W cieniu drapaczy chmur“.**

BAJKA: „Sirżant X“ i rewja.

CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII“.

COLOSSEUM: „Szturmowa Brygada“

COLOSSEUM MAŁE: „Cohn i Kelly w Hollywood“ i **„Tajemnica białej ciszy“.**

CRISTAL: „Tim Mc Coy“ i **„Czerwony djabeł“.**

CZARY: „Tajemnice Sekwany“.

FAMA: „Pocałunek przed lustrem“ i **„Tylko nie w usta“.**

FILHARMONJA: „Moje marzenie, to ty“.

FORUM: „Pożegnanie z bronią“ z Gary Cooperem.

GLORIA: „Płonąca prerja“.

HELJOS: „Biała lilja“.

HOLLYWOOD: „Tancerki z Buenos Ayres“ i rewja **„Karnawał w Hollywood“.**

ITALJA: „Dama kier“ i rewja „Bawmy się w miłość“.

JAR: „Głos pustyni“.

KINO „IKS“ (Tamka 34): **„Jego ekscelencja subjekt“.**

KOMETA: „To to“ i rewja.

LOS: „Syn dżungli“.

LUX: „U progu szczęścia“ z Eweliną Holt i **„Dusze w niewoli“.**

MAJESTIC: „S.O.S. — Góra lodowa“

MASKA: „Aresen Lupin“ i film polski.

MEWA: „Uśmiech szczęścia“ i **„W tajnej służbie“.**

MIEJSKI: „Wielka grzesznica“.

NOWA TOMBOLA: „Demon wielkiego miasta“ i **„Dlaczego zgrzeszyłam“.**

PALACE: „Panna Josetta—moja żona“ i rewja **„Dziś się upiję“.**

PETIT TRIANON: „Miljonerzy się bawią“ i **„Królewski kochanek“.**

PRAGA: „12 krzeseł“ i rewja.

PROMIEŃ: „Więzień z Kajenny“.

RAJ: „Pod fałszywą flagą“.

RIVIERA: „Dwanaście krzeseł“.

ROXY: „Miłość na rozkaz“ i **„Braterstwo Ludów“.**

STYLOWY: „Brat djabeł“

SOKÓŁ: „Na rozkaz kobiety“ z Polą Negri i film polski.

TON: „Noc w Kairze“ i **„Flip i Flap“.**

UCIECHA: „Szpieg w masce“ z Ordonówną.

Sprawozdanie teatralne

TEATR NOWY: „Czwarty do brydża“, sztuka w 3 aktach **Adama Grzymały-Siedleckiego.** Reżyserja **Borowskiego.**

W ciągu jednego tygodnia jestem już na czwartej z rzędu sztuce, w której ojcowie i dzieci likwidują między sobą historje z przed kilkunastu, do 20 lat: Shawa „Nigdy nic nie wiadomo“, Słonimskiego „Rodzina“, Szczepkowskiej „Milcząca siła“ i oto sztuka Siedleckiego, co prawda z cudzym synem. Nie chcę wysnuwać wniosków z tej przypadkowej obfitości porachunków między pokoleniami; to byłby temat dla feljetonisty. Stwierdzam, że z wyjątkiem sztuki Słonimskiego — zawierającej zresztą specjalny wypadek — młodzież wszędzie doskonale wychodzi. Ale gdy u Shawa likwidacja odbywa się na wesoło, u Siedleckiego wychodzi ona na ponuro. Tam, w dawno napisanej sztuce shawowskiej, młodzież przebacza, ba powiada, że przeszłość nic ją nie obchodzi; tu młodość staje się sędzią. Siedlecki, autor frywolnych sztuczek kasowych, spoważniał. Już komunikat teatralny zapowiedział, że sprawy, które autor dotychczas pokazywał od strony zabawnej, teraz oświetlone będą od strony etycznej. Siedlecki stał się Miłaszewskim, czy nawet Rostworowskim. Młodzieniec z jego sztuki, chirurg z zawodu, wspomina raz z wdzięcznością, że jego ś. p. ojciec nauczył go myśleć o Bogu, — podczas gdy bohater sztuki, stary lowelas, wolałby w tym młodzieńcu, który ma zostać jego zięciem, widzieć tylko przyrodnika. A więc materjalizm i spirytualizm... Lecz zacznijmy streszczać.

Pan Władysław Denhelm, bogaty ojciec medyczki Janki, ma bujną przeszłość erotyczną, ale — jak się w toku sztuki wykazuje — główne jego ofiary są dwie: 1) jego żona Joanna, która odeszła od niego i wcześnie umarła ze zmartwienia jego romansami; 2) Helena, żona inżyniera, która dla Władka porzuciła swego męża, i również wnet umarła. Córką Władka i Joanny jest Janka medyczka, synem Heleny i owego inżyniera jest Swan, młody chirurg. Tych dwoje młodych i pan Władysław stanowią główny i żywy personel sztuki; te dwie panie oraz inżynier — to personel nieboszczyków, o których się wciąż wspomina. (Ta sztuka może być doskonale grana na Zaduszki). Trzeba jeszcze wiedzieć, że inżynier, opuszczony przez żonę, wyjechał do Ameryki, tam zmienił nazwisko, wychował syna nie wspominając mu nigdy o matce, i umarł.

Otóż, oczywiście, przypadek dramatyczny chce, żeby młody Swan, wróciwszy do kraju, do Warszawy, poznał się na uniwersytecie z Janką, zakochał się w niej i został przez nią wprowadzony w dom p. Denhelma, jako czwarty do brydża. Oświadcza się, zostaje przyjęty, — majątkowych przeszkód, chwalić Boga, niema, wszystko w porządku.

Ale tylko na pozór. Autor bowiem mobilizuje przeciw temu szczęściu całą przeszłość ex-flirciarza, a dziś już tylko brydziarza, i wsącza ją kropla po kropli, jak truciznę. Coś jak w „Rosmersholm“ Ibsena, gdzie również przeszłość się odwija powoli i oddziaływa na teraźniejszość. Zamiary autora były klasy wysokiej, tylko niestety jego upiory nie przekonały nas.

Najpierw odsłania się panu Władysławowi fakt, że Bobi, to jest młody Swan, jest właśnie synem tej Heleny, która i t. d. A potem Bobiemu odsłania się fakt przykrzejszy, że matka jego porzuciła ojca, i następnie fakt jeszcze smutniejszy, że uwodzicielem jej był właśnie ojciec jego dzisiejszej narzeczonej. W końcu i Janka dowiaduje się o tem wszystkiem. Cały film odwinął się w ciągu jednego wieczoru i jednej nocy (klasyczna jedność miejsca i czasu). Cóż wobec tego młodzi? Zdawałoby się, że ich związek zachwieje się, i toby było istotnie najgorszą karą za grzechy pana Władysława, dla których, zdaniem autora, niema przedawnienia. Nie zerwie Bobi, to zerwie sama Janka, bo oboje wpatrzeni w przeszłość ojca, względnie matki, na chwilę tracą wiarę w miłość, wolą się rozstać, nie próbować. Coś jak w Musseta „Nie igra się z miłością“. Ale w końcu jakoś to się między nimi wyrównywa, miłość jest silniejsza od wątpliwości, i autor pozostawia nas w błogiej nadziei, że ta para będzie już naprawdę porządna. A tymczasem grzeszny tato skruszył się i idzie na grób żony, której rocznica śmierci właśnie przypada.

Przyznać trzeba, że autor przeprowadził rzecz swoją dyskretnie, może aż zanadto dyskretnie, nie postawił kropek nad i; z drugiej zaś strony za mało dał widzowi przesłanek na to, żeby widz sam sobie jego intencję w duszy dośpiewał. Nie ulega wątpliwości, że przeszłość się mści, często, choć niezawsze. Mści się mechanicznie — łajdaczyłeś się? będziesz na starość chory — albo w sposób wyrafinowany, taki np., że komuś, co ponosi karę, wydaje się, że ponosi krzywdę. W sztuce p. Siedleckiego zemsta przeszłości jest dosyć subtelna: sam jej cień tylko ma zmrozić kwiat zaledwie rozwinięty.

Ale autor ma przeciw sobie przedewszystkiem nastrój dzisiejszego pokolenia, nastrój niefrasobliwy, nie lubiący się grzebać w przeszłości, a zwłaszcza w grzechach cudzych, bo zamiast rozważać cudze lepiej robić swoje. Ta młodzież nie bierze tych spraw tak ciężko, skłonna jest do przebaczenia — na odczepne. Ale może ta młodzież katolicka, kto wie czy nie z O. W. P., przeraziła się naprawdę, zawąchawszy swąd czartowski Nic nam o tem autor nie mówi, ani nie sugeruje. Ale powtóre także i zbrodnie starego flirciarza nie wydają się tak straszne, jak nam autor wmawia. Kochał się w jednej, potem w drugiej, jak to bywa; mogli się byli obaj panowie pojedynkować, mogły się nawet obie panie pojedynkować, — to ich rzecz; jeżeli zaś nie mogli dostać odpowiednich rozwodów, to wina nie ich, tylko właśnie kościoła. Że obie panie miały wątłe zdrowie i wcześnie poumierały, to też pech szczególny. Ale w tego rodzaju sprawach erotycznych nie sam fakt romansowania jest tak zdrożny, — lecz okoliczności społeczne, uboczne, które wnoszą pierwiastek krzywdy pozaerotycznej: gdy w grę wchodzą kwestje materjalne, np. rozbił ktoś dobrą partję, zepsuł pannie szanse pójścia zamąż, zrobił jej dziecko i t. p. Ale w wypadku, który jest założeniem sztuki p. Siedleckiego, nic o takich zatrutych dodatkach nie słychać; romanse te rozgrywały się w sferze ludzi dobrze sytuowanych, których stać było na wszystkie ewentualne ulgi, pocieszenia, odszkodowania. Stawiam tezę: im ludzie są biedniejsi, tem bardziej cierpią przez miłość i tylko stępienie uczuć, szorstkość, cynizm, mogą im tę niedolę ułatwić.

Jest jeszcze w sztuce tej jeden wątek, który mógł jej wyjść na dobre, a wychodzi na złe: charakter pana Władysława. Człowiek słaby, lubiący wygodę, odganiający nieprzyjemne myśli, przytem „miły“ i nieporadny; tak dalece niesamodzielny, że autor musi mu dodać do boku przyjaciela Cyprjana, do którego Władysław wciąż się odwołuje. Znakomicie narysowany charakter, — ale czy właśnie nadawał się do tej sztuki? Przecież on wciąż wymija swój los, nie przyjmuje go do wiadomości, i słusznie a trafnie córka rzuca mu w twarz słowa: „tobie się nigdy nic nie stanie“! Taki człowiek nie potrafi też odczuć całej grozy, jaka się mieści w tem, że młoda para może się rozejść. On żebrze tylko o przebaczenie, o wyrozumiałość. Słowem — to jest tak, jakby piorun trzasnął w urynał. Gdybyż na tym urynale siedział człowiek, ale to jest półczłowiek. Lekcja, którą daje los, jest raczej dla widza samego, nie udziela się za pośrednictwem tego „bohatera“, jakby należało. Władysław jest przez los raczej związany, steroryzowany, niż przekonany. Więc raczej jakaś spóźniona satyra, niż dramat; dość że pozostawia niezadowolenie.

W analizie sztuka wydaje się lepszą, niż gdy się ją widzi na scenie. Zaczyna się tak, jakby to miała być sielanka z lekką chmurką, ale później atmosfera staje się gęstą od duchów; sekrety dawkuje się pomału, wyciąganie dramatycznych wniosków jest bez odpowiedniej siły i precyzji; rzecz się wlecze, i autor czasem popełnia nietakty. Np. scena, w której Władysław na życzenie Bobiego pokazuje mu fotografję jego matki, bo ten chłopiec nawet nie wie, jak ona wyglądała. Dobra by to była scena i charakterystyczna, że właśnie kochanek objaśnia w ten sposób syna swego rywala; autor francuski możeby w tem miejscu rzecz pokierował tak, żeby dawny kochanek stał się dla syna źródłem wiadomości o matce, więc czemś jakby drugi ojciec. Ale paf! Władysław popełnia nietakt, powiada: Ach, jaka ona była pysznie zbudowana! Wyłazi z niego głupi donżuan, któremu brak prymitywnego dżentelmeństwa. I ten nietakt jest w tym wypadku równocześnie nietaktem autora, który nie potrzebował swego bohatera w ten sposób deprecjonować.

Władysława grał doskonale niewidziany dawno p. Różycki. Janka — p. Jezierska, Swan — p. Ziembiński, Cyprjan — p. Znicz, koleżanka Janki — p. Tarnowiczówna, — wszystko było w porządku i zapewne po myśli autora.

Z tego Cyprjana mógł autor zrobić swego rezonera i wtedy postawić kropki nad i, gdyby, według starych zasad, nie pogardzał sztukami rezonerskiemi. Zresztą ten Cyprjan, figura w rodzaju Grzegorza w „Dzikiej kaczce“ i doktora w „Norze“ (kochał się po cichu w żonie przyjaciela) służy dla kontrastu z bohaterem: jeden bujny, drugi skromny — a jednak ostoja moralna dla tamtego.

Autora wywoływano po II i III akcie.

Karol Irzykowski

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE WARSZAWY W GRACH SPORTOWYCH.

W dalszych rozgrywkach o robotnicze mistrzostwo Warszawy w grach sportowych osiągnięto następujące wyniki:

W siatkówce męskiej Skra pokonała Sarmatę 2:0 (30:19), a następnie Marymont 2:0 (30:16).

W koszykówce męskiej Sarmata pokonał Jutrznię 27:17, a przegrał ze Skrą 24:20. Marymont zwyciężył Skrę 20:23, a uległ Jutrzni 18:16. Jutrznia II odniosła zwycięstwo nad kolarzami Skry 31:19.

Jak widać z wyników drużyny w koszykówce wykazują wyrównany poziom Niespodzianką było zwycięstwo Sarmaty nad osłabioną Jutrznią.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EUROPY.

W Budapeszcie odbyło się specjalne zebranie Międzynarodowego Komitetu Lekkoatletycznego Europejskiego w sprawie ustalenia regulaminu lekkoatletycznych mistrzostw Europy.

Postanowiono, że mistrzostwa Europy odbędą się ostatecznie w dn. 7, 8 i 9 września r. b. w Turynie. Do każdej konkurencji dopuszczeni będą dwaj zawodnicy z każdego państwa. Do biegów sztafetowych można zgłosić tylko jedną drużynę.

Dokładny program mistrzostw został już opracowany. Ustalono, że przed zawodami odbywają się rozgrywki kwalifikacyjne,— przyczem jako minima umożliwiające udział w zawodach przyjęto następujące wyniki:

skok wzwyż — 1,80 m., skok wdal — 6,80 m., skok o tyczce — 3,60 m., trójskok — 13,60 m., rzut kulą — 14 m., rzut dyskiem 43 m., rzut oszczepem 58 m.

Przyjęto jednomyślnie wniosek polski, aby kongres Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej odbywał się w miejscu,— gdzie się odbędą lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w pierwszym dniu zawodów. Wniosek ten przesłano Międzynarodowej Federacji do zaakceptowania.

Ogółem w zawodach mogą wziąć udział przedstawiciele 27-miu narodów. Zgłoszenia będą przyjmowane do dn. 20 maja.

Komitet organizujący mistrzostwa postanowił sprowadzić na swój koszt z każdego państwa najwybitniejszych zawodników. Polska prawdopodobnie uzyska 4 bez płatne miejsca.

SKŁAD POLSKI NA MECZ BOKSERSKI ZE SZWECJĄ.

Polski Związek Bokserski ustalił następujący ostateczny skład drużyny polskiej na mecz bokserski ze Szwecją, który się odbędzie dn. 14 b. m. w Sztokholmie.

Waga musza — Jarząbek (Górny Śląsk), waga kogucia — Rogalski (Warta — Poznań), waga piórkowa — Kajnar — (Warta — Poznań), waga lekka — Sipiński (Warta — Poznań), waga półśrednia — Garncarek (IKP — Łódź), waga średnia — Majchrzycki (Warta — Poznań), waga półciężka — Przybylski (Błękitni— Poznań), waga ciężka — Piłat (Warta— Poznań).

CIEKAWY MECZ ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE.

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w gmachu Polskiej YMCA. przy ulicy Konopnickiej 6, ciekawy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją Warszawy a mistrzem okręgu warszawskiego YMCA.

Walczyć będą w wadze koguciej Mianowski (Legja) i Rokita (Y), w wadze piórkowej Moszczyński (Prąd) — Pyć (Y), w wadze lekkiej Ślązak (Legja) — Szajewski (Y), w wadze półśredniej Zaleski (Elektryczność) — Zembrzuski (Y), w wadze średniej Piaskowski (Elektr.) — Neuff (Y), w wadze półciężkiej Hebda (Świt)— Kiela (Y), w wadze ciężkiej Puciata (Legja) — Skrodzki (Y).

Mecz ten będzie miał charakter zawodów eliminacyjnych przed międzymiastowem spotkaniem ze Śląskiem dn. 2 lutego r. b.

WYŚCIG KOLARSKI w WARSZAWIE.

Warszawski klub kolarski Alva zorganizował w Warszawie kolarski bieg naprzełaj dla szoich członków. Wyścig odbył się na dystansie 15.000 mtr. Trasa prowadziła z ul. Kolejowej do Włoch szosą, stąd polami naprzełaj, pod tunel i do mety za przejazdem kolejowym.

Zwyciężył Kawka w czasie 35:47 sek. przed Ziółkowskim Wł., Prochadzkim, Rudnickim i Muślankiewiczem.

Startowało ogółem 11 zawodników.

NOWE WŁADZE WARSZAWSKICH SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

W lokalu Warszawskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich odbyło się doroczne walne zebranie WOKS.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom, wybrano nowy zarząd, do którego weszli: Bednarski (przewodniczący), Romanowski, Mieczysław Walczak, Glinka, Pichelski, Gryfenberg, Kempiński.

KONKURS SKOKÓW NA KROKWI.

W niedzielę na Krokwi pod Zakopanem odbył się drużynowy konkurs skoków.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta Wisły Zakopane. Indywidualnie pierwsze miejsce wywalczył Stanisław Marusarz—nota 226,5 pkt., skoki 50 i 54 mtr. (najdłuższy skok dnia).

ŚLĄSK BIJE W ZAPAŚNICTWIE ŁÓDŹ 18:5.

W Nowym Bytomiu rozegrany został międzyokręgowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Śląska i Łodzi, zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 18:5.

Co usłyszymy w radjo?

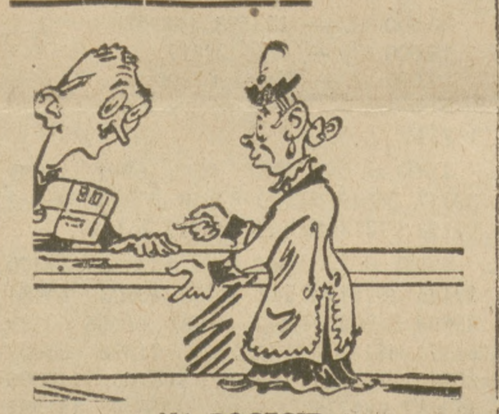
Środa, 10 stycznia 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów Warszawskich. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka taneczna. 12.55 — Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Recital fortepianowy. — 16.10 Program dla dzieci. 16.40 „Skrzynka pocztowa“. 16.55 Koncert chóru „Harfa“. 17.20 Recital wiolonczelowy. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18.00 Odczyt. 18.20 Wesoła audycja ze Lwowa. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. — 19.25 „Kwadrans o literaturze bułgarskiej“ 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert. 21.00 Feljeton. 21.15 Recital skrzypcowy. 22.00 Odczyt w języku esperanckim. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Czwartek, 11 stycznia.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Muzyka z płyt „Odeon“. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów. 11.57 Sygnał czasu.— 12.05 Tańce polskie. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Poematy symfoniczne. 13.05 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.40 Odczyt. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.15 Utwory fortepianowe. 17.50 „Kącik dla Młodzieży Wiejskiej“. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 21.15 Koncert. 22.00 Odczyt w języku angielskim. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



NA POCZCIE.

— Moja pani! przecież na tym liście nalepiła pani zadużo znaczków.

— O Boże! czy ten list nie pójdzie przez to zadaleko?

Wolał śmierć, niż rozstanie z psami

W dzień noworoczny popełnił dyrektor górniczy we wsi **Mücheln** w pobliżu miasta **Halle** samobójstwo z bardzo oryginalnego powodu.

Dyrektor ten miał dwa bardzo złośliwe psy, które w ostatnich dniach grudnia pokąsały kilka osób, a pomiędzy innemi także żonę dyrektora, która musiała położyć się do łóżka i poddać się długotrwałej kuracji w szpitalu.

W Nowy Rok dyrektorowa zażądała od męża, żeby pozbył się złośliwych psów. Dyrektor nie chciał się na to zgodzić. Pomiędzy małżonkami doszło do burzliwej sceny, po której właściciel psów udał się do domu i powiesił się na ramie okiennej.

Gdy zaalarmowano policję i chciano przystąpić do zdjęcia ciała z okna, psy nikogo nie chciały dopuścić do swego pana. Trupa uprzątnięto dopiero po zastrzeleniu złośliwych, ale przywiązanych do swego pana psów.

Samosądy w Ameryce w 1933 roku

Donosiliśmy o wypadkach samosądu czyli t. zw. linczu w Ameryce w ostatnich miesiącach 1933 roku.

Według ogłoszonych oficjalnych danych, wypadków zastosowania prawa Lyncha w Ameryce naliczono w 1933 roku 47, gdy w roku 1932 wypadków samosądu było tylko 37.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie znakomita komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa“.

Aby udostępnić jak najszerszym warstwom ujrzenia komedji Hasenclewera p. t. „Pan z towarzystwa“, teatr Ateneum urządza w środę, 10 b. m. popularne przedstawienie po cenach znacznie zniżonych, bo już od 50 gr. do 2-ch zł., obniżając jednocześnie i cenę szatni.

Z OPERY: Dziś opera „Faust“ z efektowną „Nocą Walpurgji“.

W czwartek w operze „Carmen“ odbędzie się drugi występ p. Wandy Wermińskiej.

TEATR NARODOWY — gra dziś i codziennie komedję B. Shawa „Nigdy nic nie wiadomo“.

TEATR LETNI — dziś „Towariszcz“ Devala.

TEATR NOWY: Dziś nowa sztuka A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża“ w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR POLSKI. Dziś nowa komedja Shaw'a „Nad Przepaścią“.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy“.

TEATR NOWA KOMEDJA gra codziennie komedję Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina“ z Jaraczem i Modzelewską na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY. Codziennie komedja S. Lopeza „Brzydki Ferrante“.

W pełnych końcowych próbach „Hamlet“ Szekspira w nowej inscenizacji Karola Bendy, wykonawcy roli tytułowej.

TEATR REDUTA, ul. Kopernika. Codziennie „Milcząca siła“ Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR CYGANERJA: Jeszcze kilka dni grana będzie świetna rewja „Akademja humoru“, naszpikowana dowcipem, humorem i satyrą. Pomimo rekordowego powodzenia (przeszło 70 przedstawień) dyrekcja przygotowuje nową wielką rewję W nowej rewji ujrzymy, po powrocie z urlopu Zulę Pogorzelską, świetnego Adolfa Dymszę (cenny nabytek Cyganerji) i Igo Syma, na czele stałego zespołu z Górską, Halamą, Terne, Żelichowską, Jarosym Tomem, Gierasieńskim, Koszutskim, Minowiczem, Olszą, Parnellem i Zayendą. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Cyganerja jest najtańszym i jedynym teatrem rewjowym w Warszawie.

WIELKA OPERETKA: Codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem wspaniale wystawiona operetka „Bal w Savoy'u“ z udziałem pp.: Halamy, Kulczyckiej, Grudzińskiej, Ruszkowskiego i Żabczyńskiego.

TEATR „8.30“. Dziś i codziennie sensacyjna operetka „Miłość i złoto“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Ja się palę w karnawale“.

TEATR REWJI „MUCHA“ (Długa 10). Dziś rewja „Rozpoczynamy szampańskie wieczory“.

TEATR „SCALA“ — Dzielna 1. Dziś i codziennie „Urke Nachalnik — Din Tojra“

CYRK STANIEWSKICH: Codziennie nowy program świąteczny.

MICHAEL ARLEN

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

66

Craddock miał, zaprawdę, bardzo interesujący poranek. Teraz uderzył go z niesłychaną siłą nieruchomy wyraz twarzy Tour Lavala, Silvaramosa i Noguki. Z oczami, wpatrzonemi w Knoxa, zdawali się być całkowicie, ale zupełnie nieosobowo zaabsorbowani czemś, co działo się *wewnątrz* nich. Sędzia Severance poruszył się z zakłopotaniem. Craddock unikał patrzenia na Hemingway'a.

Knox zaczął mówić:

— Craddock powiedział już, że radził mi, abym poszedł drogą, którą uważa za najmądrzejszą. Przyjechałem tu, aby wam zakomunikować, że zdecydowany jestem nie pójść tą drogą. Niema potrzeby wchodzić głębiej w moje pobudki. Wynalazek mój nie jest na sprzedaż. Tajemnica mego samolotu pozostanie *moją* tajemnicą. Mam nadzieję, że jest to zupełnie jasne. Pozatem — żaden z moich wynalazków nie znajdzie się na rynku dla eksploatacji.

— Wydaje się to zupełnie jasne, panie Knox — zauważył Silvaramos. — Ale mam wrażenie, że musimy wgłębić się nieco bardziej w tę sprawę, zanim możemy panu pozwolić na ostateczne pożegnanie się z nami.

— Naprzykład — rzekł Tour Laval. — Ci młodzi ludzie...

Von de Höeffen przerwał: — Dezerterzy! I, na Boga, on jeszcze ma czelność sprowadzać tu Manteuffla.

— I czemużby nie? — zapytał Knox. — Pracuje tak ciężko, że przyda mu się trochę powietrza.

— A może — zauważyła Madame Abazar — jest pan zdania, że syn Karola Augusta Knoxa znajduje się poza prawem?

— Nie! — oświadczył Knox — ale zdaje mi się, że nie rozsądnem byłoby kazać mnie aresztować!

— Czy to groźba? — wybuchnął von der Höeffen.

— Tak.

Zabrał głos Silvaramos:

— A więc odmawia pan udzielenia jakichkolwiek informacyj zarówno co do pańskich planów, jak i co do tego, na co potrzebny jest panu sztab dezerterów z Dróg Powietrznych? To jest zupełnie jasne! Pani, panowie! Możemy odejść.

— Och, nie potrzebujecie stąd odchodzić — zapewnił Knox — to ja wracam do domu. Jedźmy, wuju Juljanie— z powrotem do naszego angielskiego dworku!

— Chcę zjeść lunch, Dawidzie! Protestuję przeciwko temu, aby pędzono mnie tam i z powrotem przez Atlantyk o pustym żołądku.

— Niech pan zostanie i zje lunch ze mną, Craddock — zaproponował Hemingway — możemy wrócić zwykłym nocnym okrętem.

— Już samo słowo „zwykły“ podnosi mnie na duchu, Hemingway. Dziękuję panu; zostanę.

— A więc już na mnie pora! — rzekł Knox. — Dowidzenia, Marjo Tereso. Dowidzenia, Ekscelencjo! Dowidzenia, panowie.

Poszedł w kierunku drzwi. Jego długa niezgrabna figura ze zgarbionemi plecami wyglądała niesłychanie niezdarnie w źle dopasowanym, poplamionym, skórzanym uniformie. Nikt nie powiedział ani słowa. Pana Craddocka znowu uderzyło to, że wszyscy, z wyjątkiem sędziego Severance i Hemingway'a, zaabsorbowani byli całkowicie czemś, co rozgrywało się nie nazewnątrz, ale *wewnątrz* nich. Robiło to takie wrażenie, jakgdyby to, co działo się przed ich oczami — działo się właściwie poza nimi, w ich głowach.

Knox nachylił się, aby podnieść z podłogi końce dziwacznej siatki, tak delikatnej, że w ręce jego zgniotła się, niby chustka do nosa. Otworzył drzwi. Stanął nieruchomo... Następnie, nie poruszając się, odwrócił głowę i spojrzał na Hemingway'a. Sędzia Severance przełknął ślinę. Pan Craddock, unikając wzroku Hemingway'a, wykręcił głowę, chcąc dostrzec z poza szczupłej postaci Knoxa, co mianowicie zatrzymało tamtego w drzwiach. Pierwsza twarz, na którą padł jego wzrok w tłumie, była twarzą Antellusa. W przedpokoju cisnęli się ludzie, otaczając sztywną postać Manteuffla. Wszyscy ci ludzie, z wyjątkiem Antellusa, mieli na sobie szare uniformy policji Dróg Powietrznych.

Pan Craddock podniósł się i delikatnie, choć stanowczo, wziął z ręki Madame Abazar zwinięty kawałek papieru, którym bawiła się bezmyślnie.

— To niepotrzebne — rzekła.

Ale on przeczytał to, co było na nim napisane.

— Dawidzie — rzekł poważnie — musisz mi przyrzec, że będziesz panował nad sobą. Tutaj jest wydany przez Ligę nakaz aresztowania ciebie za uprawianie obstrukcji i konspiracji. Bądź tak dobry i nie śmiej się. Minęła pora żartów. To jest bardzo poważny zarzut.

Knox wysunął swoją długą szyję przez drzwi i roześmiał się do Manteuffla.

— Czy ci nie mówiłem, Hubercie? Ci ludzie to komedjanci.

— Nie chcemy tego użyć, człowieku! — rzekł Hemingway — mieliśmy tylko zamiar...

W tym momencie spojrzał z goryczą na Madame Abazar, jakgdyby nie warto było mówić nic więcej.

— Niech pan zamknie te drzwi i usiądzie — rzekła Madame Abazar. — Jak pan Craddock słusznie powiedział, minęła już pora żartów...

Knox nie uśmiechał się teraz. — Mam nadzieję, że nie— powiedział zwolna. — Na Boga! mam nadzieję, że nie!

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. układ zwyczajnych 10-szpaltowy Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.